

MEMORIAL

General Marii Wittek



GANCARCZYK Barbara DR
z d. Piotrowska AK
ps. "Komarewska", "Pejęk" Warszawa
Purst. W.
(1923 -)

3382/WSK¹

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — GANCARCZYK Barbora
zd Piotrowske
3382 | WSK

I/1. Relacja ✓ k. 35, s. 1-35

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ k. 11, s. 1-15

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 3, s. 1-3

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora ✓ k. 7, s. 1-8

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ oryg. szt. 1, k sero pkt. I/1, s. 25, 27, pkt. I/2 s. 1

I/1 Relacja

- B. Gancawczyk, Po upadku Starówki. Relacja sanitariuszki 2-go plutonu kompanii szturmowej batalionu „Wigry” ps. „Pająk”. Relacja odtworzona w 1969 r. z rękopisu z 1957, mps, rkps, kopia, k. 19, s. 1-19
Relację przekazała E. Kwasnowolska 2001 r.
- B. Gancawczyk, Nota biograficzna, 2001, mps, rkps, kopia, k. 2, s. 20-21
Relację przekazała E. Kwasnowolska w 2001 r.
- B. Gancawczyk, Życiorys, W-wa 2001, mps, rkps, kopia, k. 3, s. 22-24
- Biogram oprac. przez M. Sulejā, 2001, mps, rkps, kopia, k. 2, s. 25-26
- Biogram oprac. przez M. Sulejā i. W. Miśtała, 2003, mps, rkps, kopia, k. 4, s. 27-30
- Biogram oprac. przez M. Kledzika, 2003, mps, rkps, kopia, k. 2, s. 31-32
- Biogram oprac. przez E. Zawackā i. J. Krowc, mps, rkps, kopia, k. 3, s. 33-35

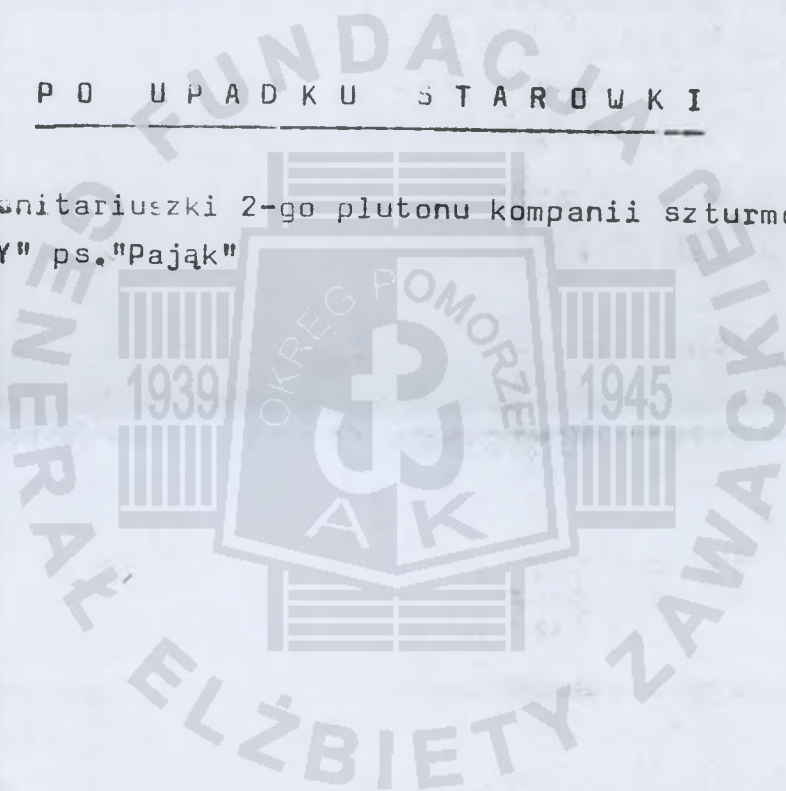


5/1-1

Barbara Gancarczyk /d.Piotrowska/
Warszawa,

P O U P A D K U S T A R O W K I

Relacja sanitariuszki 2-go plutonu kompanii szturmowej batalionu
"W I G R Y" ps. "Pająk"



uwaga: relacja odtworzona w październiku 1969r. z rękopisu
pisanego w 1957r. Zakończenie relacji od str. 15 do
str. 17 pisane w lipcu 1976r.

*Relacja B. Gancarczyk otrzymana od niej osobiście.
Prekursor dla Fundacji AK w Toruniu.
-16.5.2001. Ekrasowolska*

Po upadku Starówki - relacja sanitariuszki

koniec sierpnia 1944r. warszawskie Stare Miasto broni się jeszcze przed zacieśniającym się stopniowo i systematycznie pierścieniem wroga. Niemcy nacierają ze wszystkich stron: od Żoliborza, od Wisły, od pl. Teatralnego, od Woli. Powstańcze oddziały zdziiesiątkowane, pozabawione broni i amunicji, żywności i snu, w stadium końcowego wyczerpania, nie są zdolne do skutecznego odpiernia niemieckich ataków. Jak tu stawiać czoła broni pancernaj, broni lotniczej, czołgom? Nie udała się próba przerwania pierścienia nieprzyjacielskiego w nocy z 30 na 31 sierpnia i przebiecia się "górami". Zdecydowano więc ewakuację wojska i lżej rannych, mogących jako tako iść - kanałami do Śródmieścia. Ludność cywilna oraz wszyscy ciężiej ranni pozostają na Starówce. Taki jest rozkaz dowództwa. Droga kanałami niebezpieczna i trudna, nie może zostać zablokowana dlatego tylko, że ktoś z wyczerpania straci przytomność, umrze, czy nie będzie w stanie iść dalej. Z rannymi nikt nie zostaje. To także rozkaz dowództwa. Nie stać nas na dodatkowe ofiary. Sanitariuszki będą potrzebne w dalszej walce w Śródmieściu. Prawo wojny jest okrutne, nieludzkie, bezpardonowe. Jakże trudno się z tym pogodzić. Kilka z nas deklaruje pozostanie z rannymi. Spotykamy się z odmową por. "Prokopa". Sumienie jednak oraz zwykłe poczucie obowiązku jest silniejsze od ślepego posłuchu rozkazom.

We dnie z "Janką" ¹⁾ porzucamy grupę sanitariuszek oczekujących na przejście kanałami do Śródmieścia i powracamy około 2-ej w nocy na Kilińskiego 1, gdzie w piwnicy razem z sanitariuszką "Wisłą" ²⁾ pozostali: "Stasiuk" ³⁾, "Robert" ⁴⁾, "Klecha" ⁵⁾, "Ikar" ⁶⁾ i Kazia Świdorska zaprzyjawniona z Ewą Faryaszewską, którą opiekuje się p. Irena Faryaszewska, sama także ranna w nogę. Kilku innych ciężko rannych kolegów, m.in. "Lot" ⁷⁾, "Faliński" ⁸⁾, znajdują się w szpitalu na Długiej 7.

Noc z 1-go na 2-go września pełna jest niepokoju i oczekiwania. Wiemy, że poszczególne oddziały opuszczają placówki i schodzą kolejno do kanałów. Lada chwila należy się spodziewać Niemców. Jeszcze wczoraj staraliśmy się dowiedzieć, jak zachowują się oni w stosunku do ludności cywilnej i rannych. Relacje są sprzeczne. Nie mniej wierzymy, a właściwie chcemy wierzyć, że rannych nie mordują. Ich liczba tutaj, na Starówce jest tak wielka, że rozmiary ewentualnej masakry wydają się nie do ogarnięcia nawet wyobraźnią.

Nasi chłopcy starają się zachować spokój, są opanowani. Obecność aż trzech sanitariuszek podnosi ich na duchu. Wszyscy poprzebierani w cywilne ubrania, zaopatrzeni w odpowiednie dokumenty, ułożeni na noszach, gotowi są w razie czego do drogi.

My - kobiety mamy także na sobie już nie "panterki", a cywilne stroje co prawda dość przypadkowe i nie dopasowane do naszego wzrostu i tuż "Janka" w mojej poszerzonej spodnicy /dzięki temu, że rozdarła, wogóle się w nią "wbija", okręcona dla przyzwoitości prześcieradłem, ja w dziewczęcej jedwabnej sukience sięgającej mi powyżej kolan - wyglądamy śmiesznie i nieco dziwnie.

W domu na Kilńskiego 1, którego piwnice zajmujemy, mieści się na I p. lokal b. naszej kwatery "wigrowskiej". Trzeba zatrzeć po niej wszelkie ślady. Jest to mieszkanie prof. Hempła, obecnie zdemolowane, zawałone częściowo gruzem, z powyrywaniem futrynami drzwi i okien, ale cudem ocalałe. W poszczególnych pomieszczeniach walają się na podłogach "panterki", mundury niemieckie - "fasunek" ze stauk - i plecaki. Podczas kiedy "Wisia" pozostaje przy rannych na dole, my z "Janką" pakujemy w pospiechu wszystkie te kompromitujące rzeczy do worków i ukrywamy w ruinach piwnic przeciwnego, wypalonego domu na Podwalu. Tam też około godz. 6-ej rano spostrzegamy pierwszych Niemców, idących od pl. Zamkowego. Zwracamy szybko do swoich i po chwili słyszemy dochodzące z podwórza okrzyki: "Raus, schnell". Ludzie pospiesznie wychodzą z piwnic, potulni, przestraszeni, obciążeni toboikami, walizkami. Dołączają do nich "Janka", jedyna z nas trzech, jako tako znająca niemiecki. Wraca po chwili: "Każą opróżnić piwnice, rannych należy wynieść. Na pl. Zamkowym mają sprawdzać dokumenty. Co dalej nie wiadomo. Dają 10 min. czasu. Wszyscy, pozostawieni w piwnicy będą na miejscu rozstrzelani."

Nie wiemy co robić. Rannych jest pięciu. Nas trzy. W dodatku "Wisia" nie udziwni nikogo sama. Nie możemy zdecydować się na pozostawienie kogokolwiek. Albo wszyscy, albo nikt. Krótka wspólna narada z chłopcami, a potem z U. Tomaszem Rostworowskim, którego spotykamy z "Janką" na terenie szpitala - pomaga nam w podjęciu decyzji - jedynej, możliwej w naszej sytuacji. A więc zostajemy, ale wszystkich przenosimy do szpitala na Długą 7. W szpitalu tym znajduje się kilkuset rannych większość z nich to ludność cywilna, dużo kobiet i dzieci. Może między nimi uda się ukryć powstańców?

Częściowo parter i całe I p. szpitala są wolne, gdyż na skutek ciągłych nalotów, pożarów, wszystkich z góry usunięto do piwnic. Pomieszczenia zawałone gruzem szybko się uprząta dla rannych, znoszonych tu z okolicznych domów. Jeden z lekarzy ^(Edward Kowalski) przejął inicjatywę: organizu-

personel z pozostałych pielęgniarek oraz kobiet cywilnych zgłaszających się do pomocy. Te ostatnie mają tu przeważnie swoich najbliższych. Znajdują się nawet, o dziwo, czyste białe fartuchy, do których przyczepiamy opaski z czerwonym krzyżem. Zaprowadzamy pozorny "Ordnung", który Niemcy sobie cenią. Chodzi o wywołanie wrażenia, że szpital ma wszelkie warunki aby pełnić swoją rolę, zorganizowany personel, odpowiednią ilość leków i żywności. Istnieje. Działa normalnie. Nie może być mowy o jego likwidacji.

Chłopców lokujemy na 1 p. w drugiej sali od klatki schodowej, w najdalszym kącie od wejścia, aby nie rzucali się w oczy. Ich młody wiek, charakterystyczne rany postrzałowe nog, mogłyby Niemcom nasunąć podejrzenie, że są powstańcami. Wszyscy leżą na noszach, obok siebie, przykryci kocami. "Wisia" pozostaje z nimi, a ja z "Janką" zajmujemy się gromadzeniem żywności i materiałów opatrunkowych. Nie mamy pojęcia jaki los nas czeka, ani jak długo tu pozostaniemy. Trzeba się zaopatrzyć w najniezbędniejsze rzeczy. Trochę ich zostało na kwaterze naszego batalionu. Zdarza się, że jakiś Niemiec wtyka mi pudełko papierosów, inny butelkę wina ze słowami "für Kranken". Kilku mówiących świetnie po polsku, jak się okazuje Ślązaków, prowadzi nas do opuszczonego punktu opatrunkowego na Kilińskiego 5 czy 7 - i i tu ładuje do fartuchów lekarstwa, bandaże, watę mówiąc: "szkoda, żeby się spaliło, a dla rannych się przyda".

Ich życzliwość ośmiela nas. Pytamy, co mają zamiar zrobić z rannymi? Przebąkują coś o ewakuacji szpitala, ewentualnie o pozostawieniu go na miejscu. Jeden z nich mówi co mi wprost: "Ja jestem Ślązak, też Polak, niech się pani nie martwi, Polska i tak będzie."

Są tacy, są i inni. A wogóle mieszanina: kryminalistów, semantów, ukraińców i żołnierzy wehrmachtu. Zdarza się, że wpadają na sale, badają twarze, podchodzą do młodych, zrywają z nich kocy, prześcieradła. Wyraznie poszukują powstańców. Domyślamy się, że mają rozkaz mordowania ich. Padają złowrogo pytania: "Sind Sie Bandit?"

Zwłaszcza jeden Ukraińiec wydaje się nam szczególnie groźny: niewysoki krępy blondyn, świetnie mówiący po polsku. Obserwujemy jego wyjątkowo brutalne zachowanie się w stosunku do rannych. Ręka wyraźnie go "świerzbi", widac to po pistolecie stale trzymanym w dłoni, z palcem na cynglu. Ten pierwszy z całą satysfakcją rozpocząłby masakrę, gdyby tylko dane rozkaz ... Serce zamiera, gdy zbliża się w naszą stronę. Staramy się zasłonić sobą chłopców przed jego złym spojrzeniem, siedząc u ich noszy, zakrywamy ich twarze kocami. Niech nie widzi, ile mają lat. Tłumaczymy, gdy pouchodzi bliżej, że to cywile. Nie bardzo dowierza.

O tym, że szpital jest szpitalem cywilnym usiłuje przekonać Niemców O. Tomasz Rostworowski i jeden z lekarzy, świetnie mówiący po niemiecku, widąc ich z okna i p. jak na podwórzu pertraktują z jakimś, coraz to innymi wysokimi oficerami.

Sytuacja początkowo niepewna, zaczyna się stopniowo wyjaśniać. Serce napełnia nadzieja. Skoro upłynęło tyle czasu od wkroczenia tutaj Niemców i poza pojedynczymi wypadkami rozstrzelania, nie było masowej egzekucji, to chyba pogłoski o ewakuacji są prawdziwe. Może wszyscy ocalają? W każdym razie ci, co znajdują się na terenie szpitala, wydają się względnie bezpieczni.

Zbyt dobrze jednak znamy sytuację Starówki, żeby sobie nie uświadamiać że poza szpitalem piwnice wielu domów są zawałone ciężko rannymi. Łżej ranni i ci, mogący jako tako iść w własnych siłach - przeszli kanałami do Śrudmieścia. "Szczęśliwcy", którzy mają przy sobie kogoś z rodziny, zostali już do szpitala przetransportowani. A inni? Pozostawieni bez żadnej opieki, sami się ze swych barłogów ruszyć nie mogą. Sytuacja ich jest rozpaczliwa. Niemcy żądają opuszczenia piwnic, w przeciwnym razie grożą rozstrzelaniem. Podpalają miotaczami ognia kolejno wszystkie domy, nawet te częściowo rozwalone. Rannym grozi spalenie "żywcem", a w najlepszym wypadku śmierć od kuli bądź granatu.

Ludność cywilna w popłochu opuszcza swoje "schrony". Na jej pomoc nie można liczyć. Tobołek z resztką ocalałego mienia ważniejszy dla nich od losu rannego.

Sanitariuszek jest tak niewiele na Starówce! Pożyczujemy sobie za obowiązek niesienie pomocy do końca. Zostawiamy Wigierczyków pod opieką "Wisi", a same schodzimy na dół. Spod trupa tęgiej kobiety wyciągamy nosze. Ciało osuwa się z łoskotem. Na dziedzińcu Ministerstwa spotykamy Ojca Tomasza Rostworowskiego. On też usiłuje ratować rannych, wyciągając ich z okolicznych domów i transportując do szpitala. Wydaje się zatroskany i roztrzęsiony. Zawsze imponował nam swoim niesłychanym bpanowaniem.

Ojca Tomasza pamiętam z pierwszego okresu Powstania, jak śpiewał wraz z nami wesołe, żołnierskie piosenki; pamiętam go także jako odważnego i niesłychanie ofiarnego żołnierza, wynoszącego rannych spod ostrzału pamiętam jako księdza odprawiającego "powstańcze" msze, przerywane niekiedy pociskami "szaf", rozwalającymi mury prowizorycznej kaplicy, jako tego, który Krzyżem Świętym żegnał zmarłych, a rannym niósł pomoc ciepłym, serdecznym słowem. To Ojciec Tomasz w momencie odwrotu wojska ze Starówki, na propozycję przejścia do "Śrudmieścia" odpowiedział z całą stanowczością: "Nie! - nie opuszczą swoich rannych do końca!".

Ojciec Tomasz zatrzymuje nas. Wyczuwamy lekkie drżenie w głosie gdy mówi: "Dziewczynki, musicie iść na Kilińskiego 3, tam w oficynie leżą chłopcy od "Gustawa"; może wy coś uskóracie, ja sam nie jestem w stanie nic pomóc".

Wychodzimy na Podwale. Front budynku Kilińskiego 3 jest rozwalony bombami. Do oficyny dochodzi się przez bramę i obazerne podwórko domu Nr.1. XX Wszędzie krąży Niemcy, Ukraińcy. Budynek oficyny pali się od góry. Ogień obejmuje II i III piętro.

Ojciec Tomasz wprowadza nas do pomieszczenia na parterze. Tłumaczy coś napotkanym Niemcom. Idziemy prosto długim korytarzem do kuchenki, mieszczącej się na jego końcu. Po lewej stronie, poprzez wywalone drzwi pomieszczeń, widzimy Niemców; wywracają szuflady, przetrząsają szafy, biurka, w poszukiwaniu cenniejszych rzeczy.

W niewielkiej kuchence leżą ranni. ^{Dwóch} na łóżkach, jeden pod ścianą na materacu. Wszystko młodzi chłopcy w wieku 18 - 20 lat. Są unieruchomieni: ranni ciężko, przeważnie w nogi, obandażowani niemal do pasa. Jeden z nich ma i rękę na szynie. Leżą cicho. Nie reagują na brutalne słowa Niemców, którzy doskakują do nich z pistoletami.

Na widok dwóch dziewcząt w białych fartuchach z noszami pod pachą, przez twarze na moment przebiega iskra nadziei. Niemcy, a jest ich czterech, również są zaskoczeni naszym nagłym zjawieniem się.

Zadają głupie pytanie: "poco żeście tu przysziły?". "Janka" odpowiada po niemiecku nie tracąc rezonu: "Jak to poco? Dom się nad nami pali, rannych trzeba wynieść. Mają się "żyucem" spalić, czy co?".

Dowiadujemy się, że przed spaleniem zostaną zarez, jako bandyci, rozstrzelani, a my możemy się wynosić, jeżeli chcemy sobie zaoszczędzić widoku ...

Nie ruszamy się z miejsca. "Janka" tłumaczy, że to cywile, uratowani spod gruzów zbombardowanego domu tuż obok. Wiek chłopców i charakterystyczne rany postrzałowe przeczą tym słowom. Niemiec uścięka się: "Tak, u was wszyscy "cywile" i wszyscy spod gruzów". Rzuca się w kierunku jednego z leżących pochyłając mu pistolet maszynowy pod nos: "O ty dobrze umiesz obchodzić się z tą bronią. Nieraz żeś do nas z tego strzelał. Hę? Ja wiem, uam to z samolotów zrzucali". Chłopcy są jak skamieniały. Nie odpowiadają ani słowem. Nie próbują tłumaczyć się. Może nie znają niemieckiego?

Całą inicjatywę ich obrony przejmuje "Janka", Ojciec Tomasz dawno się wycofał, aby ratować innych. Nie ma w jej słowach ani prośby, ani błagania. Stara się przełamać upór szczególnie zauważonego podoficera SS rzeczowymi argumentami. Niemiec nie ustępuje, ale widac, że ta zażarta kłótnia zaczyna go bawić.

"Janka" próbuje z innej beczki. Sili się na szelmowski uśmiech, trochę kpiący, trochę kokieterystyczny. Na moment rozładowuje atmosferę, mruga do mnie. Niestety, każda nasza próba podejścia do któregośkolwiek z rannych, aby go przenieść z łóżka na nosze spotyka się z gwałtownym sprzeciwem. Walka toczy się już dobre pół godziny. Nie biorę w niej udziału. Nie umiem mówić po niemiecku. Stoję z boku. Nagle słyszę, że głos "Janki" zaczyna się załamywać. Czyżbyśmy przegrywały? Nie mogą się pogodzić z myślą, że ci, których mam przed sobą tak bliske, zostaną lada moment zamordowani, tu, na swoich posłaniach. Zał ścieka gardło. Łzy wbrew woli napływają do oczu, wymykają się spod powiek. Staram się opanować wzruszenia. Nikt nie może spostrzec mojej słabości. Słyszę niemiecki szwargot koło siebie: "Warum weinen Sie?" Nie rozumiem siłą, mogę się tylko domyślać ich znaczenia. Potrząsam przecząco głową. "Janka" zrozumiała mój gest. Słyszę jej normalny, opanowany głos: "przecież ona wcale nie płacze, a łzy oh te łzy to tylko od dymu, którego pełno wszędzie... dym gryzie w oczy.... toż chałupa się nad nami pali...."

Niemiec spogląda na nas dziwnie, a potem wybuchą gwałtownym, nerwowym śmiechem, który nagle się urywa. Nie wiemy co to wszystko znaczy. Mijają sekundy pełne napięcia. I wtedy dochodzą nas słowa, jakby dowód odzyskanego człowieczeństwa, wypowiedziane przez 55-letnią łamiącym się głosem: "Ihr seid brave Mädchen also meinetwegen nehmt die Verwundete mit".

"Janka" mrugnięciem i uśmiechem oznajmia mi zwycięstwo: "No, Baśka, pomóż". Nasze przystawiamy do łóżka. W pierwszej kolejności zabieramy tego, który nam się wydaje najbardziej uszkodzony. Obie nogi ma unieruchomione, w bandażach - aż po uca, poza tym rękę ma na szynie. Bol fizyczny jaki odczuwa przy najmniejszym poruszeniu jest niczym wobec niedawnych przeżyć. Przenosimy go do gmachu Ministerstwa i kładziemy na razie na jakimś zdobyczym materacu w bramie, wychodzącej na Długą. Transport na 1 p. zajęłoby zbyt dużo czasu. Trzeba się spieszyć po resztę, poki się Niemcy nie rozmyślą. ~~... tam nam nieobce prze-~~
~~... i odstawiamy koło kolegi.~~ Pozostało jeszcze dwóch. Zaden nie chce być ostatni. Nie pomagają nasze zapewnienia, że przyjdziemy napewno jeszcze raz, że nikogo nie zostawimy. Podczas gdy jednego wynosimy na noszach, drugi ranny w kolano, zrywa się ze swojego materaca, wiesz na moim ramieniu i tak kuśtykając na jednej nodze, podąża razem z nami do szpitala na Długiej.

Tam ogarnia nas nieprzeczona chęć zobaczenia się z naszymi kolegami z "Wigier". Chociaż wpaść na chwilę, dowiedzieć się czy czego nie potrzeba, uspokoić, że jesteśmy w pobliżu. Leżą na 1p. "Wisia" nie odstępuje ich na oment. Obie sale są wypełnione rannymi. Wolnego miejsca prawie nie ma. Trzeba ostrożnie mijać leżących, aby kogoś

nie potracić. Chłopcy są spokojni i opanowani. Jedynie 16-letni Tarczio "Kleche" nie potrafi się maskować. Z rozbieganych oczu wyziera strach. On tak bardzo chciał iść kanałami do "Środmieścia". "Stasiuk", "Robert", "Iker" są starsi, mają ponad 20 lat i jakie takie doświadczenia okupacyjne. Są zahartowani. Na nasz widok próbują się nawet uśmiechać. Przykłąkamy na moment u ich noszy. Jesteśmy zziębnięci, zasmolone sadzami, rozkołtunione. Widzą nasze zmęczenie. Zachęcają do odpoczynku. Tłumaczymy, że niedługo wrócimy, ale na razie czeka nas jeszcze trochę roboty. Uspakajamy, że wszystko w porządku. Zaprzeczamy pogłoskom o pojedynczych wypadkach rozstrzeliwania. Wydaje się, że po naszych odwiedzinach są nieco podniesieni na duchu.

Przebiegamy dziedziniec szpitala. Wychodzimy na Podwale. Trudno przecisnąć się przez tłum ludności cywilnej, która bez przerwy "wali" tędy, gdzieś od rynku, w kierunku pl. Zamkowego. Ulica jest wyboista, zasłana gruzami, przy wąskich przejściach tworzą się zatory.

Przed szpitalem, w leju po bombie, spostrzegamy dwie staruszki, siedzące obok swoich tobołków. Widocznie upadły tutaj i nie mogą się wydostać. Trzeba im pomóc. Babiny są ubrane w ogromne kapelusze, jeden przybrany woalką, drugi fioletową jedwabną uszatką. Widocznie to ich najlepsze stroje, które żal było zostawić. Może dobre do teatru, ale tutaj? Ubrzek jest tak zaskakujący w zestawieniu z tłumem wynędzniałych, obdartych ludzi, brnących przez rumowiska płonących ulic, że aż pobudza do wesołości. Babiny są przerażone. Pomagam wstać jednej z nich. Ladoo trzyma się na nogach. Chwyta za toboły i z powrotem siada. Drugą podnosi "Janka". Ta sama historia. Nie są w stanie udźwignąć nawet części swoich rzeczy. Dziwimy się jakim cudem je tutaj doniosły? Mimo naszych protestów i tłumaczeń nie chcą niczego porzucić. Zostawiamy je własnemu losowi. Nie mamy czasu dłużej kramarzyć.

Czekają nas ranni, których trzeba ratować z połączonego się domu na Kilińskiego 3. Ogień dociera tam do I piętra. W piwnicach jest jeszcze kilkunastu harcerzy od "Gustawa", a w sąsiednim domu 3 osoby, między nimi łączniczka "Kozak"⁽¹⁴⁾ z amputowaną nogą. Ta ostatnia w bardzo kiepskim stanie na skutek zakażenia tężcem. Dojście do niej jest zawzięte, poprzez króte, ciemne korytarze, opustoszałe piwnice. Na szczęście napotoczył się jakiś podoficer Wehrmachtu z latarką: oświetla nam drogę. W jednej z piwnic, częściowo rozwalonej spostrzegamy uwięzzonego psa. Niemiec uwalnia go ze smyczy, cmoka. Pies nie rusza się z miejsca. Trudno, niech zostaje.

Pierwsze trzy osoby pozostawiamy w bramie wychodzącej na Podwale. W następnej kolejności wnosimy chłopców od "Gustawa". Leżą w piwnicach oficyny. Wychodzi nam na przeciw ich sanitariuszka. Z podwórza

schodzimy w dół. Zapalona zapałka oświetla mroczne wnętrza. Piwnica, jedna za drugą, ciągną się wzdłuż długiego korytarza. Po drodze walę się przez jakieś zdradzieckie, niespodziewane schodki. Ranni, pozostawieni wśród najgłębszych ciemności, zachowują grobowe milczenie. Nie chcą zdradzić swojej obecności przed Niemcami. Dopiero po chwili słysząc nasze nawoływania odzywają się. Zjawienie się polskich sanitariuszek w białych fartuchach, z opaskami Czerwonego Krzyża na rękawie traktują jako wybawienie. Każdy chce jak najprędzej dostać się do szpitala. Obchodzimy wszystkie piwnice, aby sprawdzić ilu ich jest. Okazuje się, że kilkunastu. Wszyscy ciężko ranni - z postrzałami brucha, nog, piersi. Jednym słowem ci, którzy nie mogli być ewakuowani do Śródmieścia. Wynosimy ich po kolei. Prawie po omacku układamy na noszach. Zapałki zapalają się i zaraz gasną. Zdarza się, że chwytamy właśnie za ranną kończynę. Dochodzi do nas wtedy syk bólu, a czasem przekleństwo. Staramy się jak najmniej urażać, ale czy to jest w tych warunkach wogóle możliwe? Na szczęście Niemiec z latarką znowu zjawia się w pobliżu i tym razem nie odmawia pomocy. Najcięższe do przejścia są schody. Podczas gdy pierwsza łązie prawie przygięta do ziemi, druga stara się windować rannego jak najwyżej, aby się nie zsunął z noszy. Za którymś tam razem, właśnie kiedy jestem w połowie biegu, czuję że mi coś pęta nogi. Ostatnim wysiłkiem łapię równowagę. "Janka" zdeorientowana, nie wiedząc co się dzieje, miota przekleństwami, ja również. Okazuje się, że pękły mi oba ramiączka od koszułi i to było przyczyną, że o mało nie zwałiłam się z rannym w dół.

Rannych układamy wprost przed wejściem do budynku, ^{na} dywanku gruzów. Nie ma czasu na transportowanie każdego z osobna do szpitala. Trzeba się spieszyć, gdyż ogień rozprzestrzenia się coraz bardziej. Pali się już i piętrowo. Dym kotłuje nad leżącymi, iskry syją się na ich głowy. A oni w okrwawionych bandażach, w bieliźnie, niektórzy do połowy nadszy, nawet nie proszą o pomoc sami próbują się czołgać, byle dalej od nieznosnego żaru. Jedni podciągają się na łokciach, drudzy w jakiś inny sposób popychają ciało... jak kto może. Są między nimi 15-to i 16-toletni chłopcy, dzieci prawie. Serca się łamie na ten widok. Cóż za ogrom ludzkiego nieszczęścia. Ale Niemców to nie wzrusza. Patrzą się z nich, wymachują pistoletami, wymyślają od bandytów. Na razie nie strzelają. Może ich powstrzymuje nasza obecność? Po kolei, częściowo na kocach, częściowo na noszach, przenosimy waszy kich do bramy na Kilińskiego 1. Stąd do szpitala już niedaleko. Ten ostatni etap wydaje się nam najłatwiejszy mimo, że jesteśmy nieludzko zmęczone. Czujemy drżenie wszystkich mięśni, dłonie mamy popuchnięte od dźwigania. Serce wali jak młotem, podchodzi do gardła, zatyka oddech. Nie odzywamy się prawie do siebie. Ręce mamy chyba "pwyrywane z zawiasów".

Ale coż to? Wiedzimy przez bramę wychodzącą na Podwale, idących od strony szpitala lekarzy i rannych mogących jako tako iść, prowadzonych przez sanitariuszki. Jesteśmy zdezorientowane. Nie spodziewaliśmy się tego. Nikt nie potrafi odpowiedzieć nam na pytanie: dokąd? Dlaczego? W grupie idących ostrzegamy "Wisię" z rannym "Ikarem", który jedną ręką wpijera się na jej ramieniu, drugą na szczotce do zamiatania. Wiśka jest wystraszona. Powtarza w kółko: "nic nie wiem, nie rozumiem biegnijcie ratować tamtych oni zostali w szpitalu"

Słyszemy pojedyncze strzały, krzyki. Nie ulega wątpliwości, że to egzekucja. Z trudem udaje się nam przedrzeć na dziedziniec szpitala. Panuje tu nieopisane zamieszanie, zgłęb, wśród pozostałych jeszcze rannych i personelu. Dobiegamy do klatki schodowej prowadzącej na I piętro. U jej wylotu kilku Niemców z pistoletami. Wśród nich kobieta w białym fartuchu, rozpostartymi rękami i stanowczym głosem broni nam wstępu: "tam wchodzić nie wolno". Jesteśmy wściekłe właśnie na nią. Przecież to Polka i dlaczego nas zatrzymuje? /Znacznie później zrozumiemy, że chciała nas uchronić od niechybnej śmierci, ale wtedy ogarnięte rozpaczą, nie zdawałyśmy sobie z tego sprawy. / Ach, te nieznośne pojedyncze strzały!

Za wszelką cenę musimy się dostać do naszych chłopców. Niemcy nie chcą słyszeć o puszczeniu nas na górę, w pobliżu spostrzegamy jakiegoś wyższego oficera, lat około 40-stu, w nienagannym, eleganckim mundurze "Janka" zwraca się do niego po niemiecku. Tłumaczy, że chcemy ratować swoich najbliższych - z rodziny i wywołuje tym atak furii. Z ust zapalonych dobywają się wymysły, groźby: "wy też będziecie rozstrzelane, a was kobiety, a nawet dzieci donosiły broń tym "bandytom".... wszyscy tu powinni być rozstrzelani"

Wypadamy na Podwale. Po uroczym czyjeś błaganie o pomoc. Jeszcze nie teraz

W bramie na Kilińskiego i spostrzegamy tego samego podoficera wermachtu, który z zapaloną latarką przemierzał z nami ciemne piunice w poszukiwaniu rannych. Okazana przez niego wówczas życzliwość dodaje nam teraz odwagi. Prosimy o pomoc w ratowaniu naszych bliskich, pozostawionych w szpitalu. "Janka" obiecuje mu złotą bransoletkę.

Niemiec ociąga się, może nie wierzy aby mógł nam pomóc, a może nie chce się narazić. Tymczasem za parę minut będzie za późno. Nie dajemy za wygraną ... prowadzimy go siłą "Janka" popycha od tyłu, ja ciągnę za rękawy mundur. Początkowo się opiera, aż wreszcie, już bez wahania idzie sam.

Przy wejściu do szpitala zatrzymującym nas Niemcom tłumaczy, że idziemy z nim. Przepuszczają. Musimy przeciskać się przez tłum wychodzących, kuśtykających, czołgających się rannych.

Na dziedzińcu niebiesko od mundurów. Widocznie na rozkaz spędzono tu prawie wszystkich żołnierzy. Nie dostrzegamy między nimi rannych. Jeszcze przed paroma minutami było ich tu pełno. Rozlegające się strzały są nie do zniesienia. Staram się wyłączyć swój wzrok, swój słuch. Nic nie widzieć, nic nie słyszeć.... jak najprędzej przejść duże podwórze, aby dostać się na I piętro.

Zatrzymujemy się w bramie. Towarzyszący nam podoficer podchodzi do grupy żołnierzy stojących na dole u wejścia. Perkraktuje z nimi.

Obserwujemy go z daleka, stojąc z boku. Nie mamy odwagi podnieść oczu, gdy zwraca się do nas ze słowami: "tam już nie ma po co iść". Nie żyją! A jeszcze przed dwoma godzinami zapewnialiśmy: "Bądźcie spokojni, nie zostawimy was ... dopóki jesteśmy przy was, nic złego stać się nie może ..." Zbytnią zarozumiałość, czy naiwną wiarą w przychylność losu? Zażalenie, które spada na nas w jednej chwili jest tym większe, im większa była poprzednia wiara w to, że zdołamy ich uratować. Długo nas będą jeszcze dręczyły wyrzuty sumienia, żeśmy stracili ostatnią tego szansę.

Nie mamy siły iść; nogi są jak z waty. Zataczamy się jak pijane, potykamy. W przejściu na Podwale spotykamy U. Tomasza. Czepiamy się jego ręk, szukamy pomocy, otuchy, ratunku. Ale i on jest też załamany i tak jak my - powtarza w kilku nieprzytomnie: "To straszne, to nie do zniesienia!" Znakiem krzyża czynionym w powietrzu udziela absencji. A przed nami, na ulicy zastanej gruzem - ranni. To ci, którzy wyszli o własnych siłach ze szpitala, ale już dalej iść sami nie mogą. Ci,

których wyniesiono w pośpiechu z płonących domów i tak pozostawiono. Ranni czołgają się, czepiają nog, wyciągają ręce. Ojciec Tomasz kogoś ponosi. "Janka" chwyta od kogoś małą dziewczynkę z amputowaną rączką. Ja nawet nie próbuję podać ręki. Jestem zupełnie oślepiała, nie mam sił. Zresztą, po co? Tuż o parę metrów, u wylotu wąskiego Dunaju rozszaleli Niemcy dobijają rannych, wrywając ich z rąk prowadzących sanitariuszek. Ach, żeby wreszcie był koniec tej męki.

Nagle widzę, jak z domu na przeciwno, wybiega starszy już, siwy mężczyzna, niosąc na rękach młodą dziewczynę, widocznie porwaną uprost z łóżka, bo półnaga, okręconą prześcieradłem, z szerokim przekrwionym opatrunkiem na piersiach. Dźwiga ją ostatkiem sił. W oczach maluje się rozpacz, błaganie o pomoc. Podbiegam do niego. Spłatamy nasze dłonie i na tak zaimprovizowanym stołeczku śadzamy ranną, niosąc ją w kierunku pl. Zamkowego. Dziewczyna mdleje nam kilkakrotnie po drodze,

zsuwa się z ramion; musimy się zatrzymywać, cucić ją biciem po twarzy. a Niemcy wciąż naglą do pośpiechu, dobijają opieszających, innych palą żywcem puszczając miotacze płomieni.

Na pl.Zamkowym opada nas banda włascowców. Rebuja co się da. Zrywają złote łańcuszki, ściągają obrączki, zabierają zegarki. Nie ma wśród nas, ostatnich niedobitków Starówki nikogo, ktoby poze własnym życiem i nielicznymi drobiazgami wynosić cokolwiek ze swojego mienia.

Na pl.Zamkowym widać po raz ostatni G.Tomasza. Potem nagle zniknie mi z oczu i będą sądziła, że tutaj właśnie go zamordowano.

Z pl.Zamkowego pędzą nas Mariensztatem w dół, w kierunku Wisły. Wzdłuż trasy stoją posterunki Ukraińców. Jeden z nich pokazuje coś drugiemu, wymachując pistoletem. W pewnej odległości widzę młodą kobietę, niosącą na plecach o głowę wyższego od siebie mężczyznę. Zgięta w pół, trzyma go za ręce. .. nogi w bandażach po uda zwisają bezwładnie.

Musi przystawać, podrzucać ciało, które zsuwa się z pleców; wtedy ręce rannego zaciskają się nerwowo na jej szyi, tamują oddech. Poznają ...

to "Janka" i "Ikar". Ukraińiec podchodzi kilka kroków, pistolet maszynowy trzyma w rękach ... jakby się szykował do puszczenia serii w ich kierunku. a oni idą tak wolno... tak strasznie wolno. Nagle znikają za zakrętem. Już ich nie widać. Tym razem uciekło się.

Z Mariensztatu skręcamy w ul.Sowią, następnie w Bednarską. Ten odcinek pod górę jest najcięższy. Potykam się co chwila, zataczając. Z wielkim trudem dzwigam ranną. Z konieczności muszę podążyć za jej ojcem, który dobywa z siebie nadludzkie siły aby ją ratować. U wylotu Bednarskiej na Krakowskie Przedmieście jakiś Niemiec coś krzyczy, wymachując w naszym kierunku. Nie wiem o co mu chodzi. Zatrzymuje nas. Wyciąga z szeregu jakiegoś młodego mężczyznę, wzburzony pokazuje na mnie i każe mu dzwigać ranną.

Opodal u klasztorze Karmelitów jest szpital, skąd podobno ewakuują rannych samochodami poza Warszawę. Czy to prawda?... po tym co wioziliśmy na Długiej

Skupiamy się na placyku koło kościoła Karmelitów. Przed nami kilkunastu Kałmuków. Pistolety maszynowe zwrócone w naszą stronę. Głupie uczucie, jak przed egzekucją.

Poszukuję "Janki", "Wisły", "Ikara", p.Faryaszewskiej. Nie ma ich nigdzie. Musieli zdecydować się iść dalej, na Wolę, za ludnością cywilną. Może uda mi się ich dogonić? Przebiegam Krakowskie Przedmieście.

Podobno powstańcy strzelają wzdłuż tej ulicy, od pałacu Staszica. Na pl.Saskim zatrzymuje mnie kilku Kałmuków. Zagadują po rosyjsku; po białym fartuchu z opaską Czerwonego Krzyża domyślają się, że byłem sanitariuszką, pomagałam "bandytom". Proponują, abym u nich została

na służbę. Zaczyna mnie otaczać coraz większa grupa żołnierzy. Trudno mi się przez nich przebić. Wreszcie jakiś oficer niemiecki roztrąca ich ręką i ostro nakazuje mi iść dalej. W Ogrodzie Saskim natykam się na jakieś starowiny, odpoczywające w trawie. Przysiadam koło nich na chwilę. Czuję ogromne zmęczenie, wyczerpanie do ostatnich granic. Nadchodzi reakcja po strasznych przeżyciach. Uświadamiam sobie, że właściwie już nikomu nie jestem potrzebna, bo ci których ratowałam i tak zostali wymordowani. I jednocześnie nagle zjawia się instynkt życia. Dość mam widoku śmierci, dość uczucia strachu, dość się tutaj napatrzyłam tragedii, dość cierpień, a co najstraszniejsze - ludzkiego zezwierzczenia. Chcę jak najprędzej wydostać się stąd, z tego piekła... póki mnie gdzie po drodze nie zakatrupią. Zrzucam z siebie biały fartuch - niech mnie nie pomawiają o współudział z "bandytami". Pomagam wstać staruszce, biorę ją pod rękę - może nie będą mieli odwagi zatrzymać mnie po drodze.

Wleczeni się noga za nogą. Starowina nie może iść szybciej, a mnie to tempo w zupełności odpowiada. Elektoralna, Chłodna, Wolska wszędzie ruiny, zgliszczce, ani jednego ocalałego domu. Umarłe miasto, pustkowie. To niemożliwe, aby tu kiedykolwiek mogło wrócić życie.

Wzdłuż trasy posterunki zancarmów, Ukraińców, Kałmuków.

Niektórzy powystawiali na ulicy krzesła, fotale, stoły. Siedzą przy nich, popijają piwo, oranżadę. Na ten widok pragnienie wzbiera jeszcze bardziej. Upał jest nieznośny. Przecież od 24 godzin nie miałam wody w ustach.

Na rogu Chłodnej i Wroniej siadamy na krawężniku chodnika. Odpoczywamy. Dzielę się z babcią zdobytą szklanką wody. Szklankę zwracam jednemu z żołnierzy. Zagaduje mnie. Pokazuje w kierunku sąsiedniej bramy tak, jakby chciał abym za nim poszła. Trudno mi go zrozumieć, mówi coś o jeńcach - powstańcach. Idę za nim cały czas mając go na oku. Zaglądam na podwórze. Pusto. Zatrzymuję się. Nagle czuję, że ktoś od tyłu chwyta mnie pod łokcie. Opieram się całą siłą. Dwóch się teraz ze mną szamocze. Chcą mnie wciągnąć do środka, oderwać od żelaznej bramy, ktorej się uczepiłam kuczowo. Nie dają rady. Krzyczą rozpaczliwie: "nie, nie pojedź tam!". Ustępują. Puszczają mnie ze śmiechem. Dobiegam do siedzącej babci. Podnoszą ją z ziemi. Idziemy dalej. Mijają nas samochody, wozy konne, wiozące rannych, starców w kierunku Woli. Na jeden z nich upycham moją staruszkę, która już ledwo ciągnie nogi. Dalej idę sama. Przyspieszam kroku. Kiedy docho- dzę do kościoła na Woli jest już ciemno. Ludzie skuleni posiadali na posadzce. Dużo tu kobiet i dzieci. Między nimi waiłusają się Ukraińcy, asani. Nie podoba mi się tutaj. Wychodzę na zewnątrz. Nie znajduję

nigdzie ani "Janki", ani "Wisi".

Uwagę moją zwraca spora grupa ludzi przed bramą. Ustawieni w czwórki przygotowują się do wyjścia. W rękach trzymają dokumenty. Mówią wyłącznie po rosyjsku. Domyślam się, że to Rosjanie, "biali" - uznani w czasie wojny za sprzymierzeńców niemieckich. Postanawiam wymknąć się z tą grupą. Korzystam z nieuwagi żandarma sprawdzającego dokumenty przy bramie i obchodzę go bokiem. Kierują nas na ul. Wolską. Za wiaduktem skręcamy w lewo, w stronę Dworca Zachodniego. Perony zawalane ludźmi wypędzonymi z różnych dzielnic Warszawy. Oczekują na transport do Pruszkowa. Płaczą się między nimi, szukając znajomych, bliskich. Czuję się strasznie samotna w tym tłumie takim obcym. Myślę o rodzicach, o siostrze. Pozostali po drugiej stronie Wisły na Saskiej Kępie. Co też się z nimi teraz dzieje? Próbuje nawiązać rozmowę. Przysiadam się do jakiejś młodej kobiety w zaawansowanej ciąży. Jest tu ze swoją matką. Kiedy postawiają pociąg, Pomagam im załadować liczne toboły do wagonu. Sadowię się w tym samym przedziale co one. Noc jest chłodna. Dreszcze mnie trzęsą. Młoda kobieta podaje mi płaszcz, abym się nim okryła. Matka jej jest z tego bardzo niezadowolona; bąka coś pod nosem, że one we dwie dadzą sobie radę same, nie potrzebują niczyjej pomocy.

Pociąg zatrzymuje się w Pruszkowie na terenie fabryki. I tutaj, tak jak na Dworcu Zachodnim tłumy ludzi. Nie opuszcza mnie myśl o odszukaniu "Janki" i "Wisi". Opodal spostrzegam w mroku wóz konny, załadowany rannymi. Przecież ten wóz wskaże mi drogę do baraku szpitalnego, a tam z pewnością odnajdę swoje koleżanki, panią faryaszewską, "Ikara". Pożyczony płaszcz oddaję właścicielkom, sama kieruję się w stronę wozu, który powoli rusza. Załadowany jest po brzęgi. Idąc z tyłu muszę podtrzymywać jakąś starowinę, która siedzi na samym brzętku. W pewnym momencie zsuwa mi się w ramiona. Woznica wstrzymuje konie. Ładuję z powrotem kobietę na wóz i korzystając z okazji sama sadowię się obok niej.

Zatrzymujemy się przed dużą halą fabryczną. Tutaj gromadzą rannych, sanitariuszki, chorych i starców. Jest ciemno, gdzieś palą się ogarki świec, od czasu do czasu błysnie światło zapałki. Ludzie pokładli się na betonie, inni szwendają się jeszcze tam i z powrotem, szukając wolnego kąta do spania. Ja również przypupnęłam pod ścianą. Ogarniając rękami kolana drzemię. Dochodzi mnie nagle jakby głos "Janki". Z początku wydaje mi się, że to sen. Nadstawiam ucha, słyszę jej śmiech donośny, charakterystyczny. Jakkolwiek trudno coś dostrzec w tych ciemnościach, idę za głosem. Tak, rzeczywiście, to "Janka" i "Wisła" taszczą płyty wiurów na posianie. Jest i ciocia faryaszewska

i jeszcze jakiś chłopiec ranny, którego nie znam, jest i "Ikar". Padamy sobie w objęcia. Płaczymy z radości. Ciocia Faryaszewska mówi: "Basiu, tak bardzo bałam się o ciebie, gdy się zgubiłeś... widziałam jak Niemcy i Ukraińcy wyciągali z szeregu młode kobiety... jak dobrze, że jesteś z nami." Tak ... dobrze jest w takich chwilach znaleźć się wśród wyprubowanych przyjaciół.

Od "Wisii" dowiadujemy się, jakie były koleje losu jej i "Ikara" od momentu wyjścia ze szpitala na Długiej 7.

Było dobre połączenie, gdy Niemcy kazali całemu personelowi zgromadzić się na dziedzińcu. Przypuszczano, że zostaną wydane jakieś polecenia. "Wisia", która była cały czas przy rannych na I p., nie zeszła na dół. Z okna obserwowała co się dzieje na podwórzu. Stopniowo zapełniało się ono lżej rannymi. Zgromadził się również prawie w komplecie personel szpitalny.

W pewnym momencie ta grupa ludzi zaczęła przygotowywać się do wyjścia. "Wisia" tknięta złym przeczuciem, zbiegła na dół. Tutaj dowiedziała się, że Niemcy kazali wszystkim opuścić szpital i pozostawić ciężko rannych. Ale dlaczego? I co dalej? Na to pytanie nikt nie potrafił odpowiedzieć. Tego można się było tylko domyślać. "Wisia" ubiegła z powrotem na górę. Niestety, przy przejściu na salę I p. stał już Niemiec i nie chciał jej przepuścić, zagradzając drogę pistoletem.

Odepchnęła go ręką. Lufa pistoletu rozdarła jej fartuch, drasnęła ciało, ale "Wiśka" już była w drzwiach, dopadła do chłopców, chwyciła pierwszego z brzoza "Ikara", a na pytanie reszty odpowiedziała, że będzie ich wszystkich po kolei sprowadzać na dół. "Ikar" ranny w obie nogi szedł z trudem. Ale strach dodawał sił, a "Wiśka" całą mocą podtrzymywała ciało. Po drodze chwyciła szczotkę do zamiatania, na której wsparł się zdrową ręką.

Saman, ten sam, który przed chwilą grodził dziewczynie drogę pistoletem, teraz usunął się z przejścia. Zaimponowała mu swoją odwagą. Gdy ubiegła drugi raz na górę po resztę kolegów, zastała na piętrze całą grupę Niemców. Tym razem było za późno, zorientowała się, że sama nie da rady, a "Jankę" i mnie spotkała dopiero w bramie na Kilińskiego 1, wśród rannych. Sama dotaszczyła "Ikara" do Mariensztatu. I tam "Ikar" załamał się. Oświadczył, że dalej nie pojedzie. Buł rozranych nóg był nie do zniesienia. Nie pomagały nalegania "Wisii", ani świadomość grożącej śmierci. Wybawienie przyszło niespodziewanie w osobie "Janki". Na pl. Zamkowym, ktoś z rodziny odebrał od niej małą dziewczynkę, którą niosła. Wtedy pobiegła na przed, za grupą rannych, spodziewając się, że wśród nich zbajdzie "Ikara" i "Wisię". Nie mogli zajść daleko. Rzeczywiście, dostrzegła ich siedzących na rumowisku ulicy Mariensztat. "Ikar" był całkowicie zrezygnowany. Zbliżali się

Niemcy. Szli w kierunku kościoła św. Anny, z miotaczami płomieni. Inni z pistoletami. Wzdłuż ulicy siedzieli ranni, którzy nie mieli siły iść dalej. W pewnej chwili biysnął płomień puszczonej na tych, co pozostawali w tyle. "Janka" zerwała się, zaczęła szukać jakiegoś kija, aby zrobić nosze ze swojego kitla, ale nic w gruzach nie znalazła. Trzeba było jak najszybciej uchożdzić. Nie było chwili do stracenia; wzięła "Ikarą" na plecy. Zdobyła się na wysiłek, w który trudno uwierzyć - niosła go sama Mariensztatem, Sowią, Bednarską pod górą, poprzez pl. Saski, Ogród Saski, Elektorálną, Chłodną. Dopiero tam natrafiła na wozek załadowany rannymi, na który wtłoczyła "Ikarą" siłą, za cenę pchania tego wehikulu wspólnie z "Wisią", aż do Dworca Zachodniego.

Ta dziewczyna w ciągu ostatnich kilku dni i nocy wydzwigała na noszach ponad trzydzieści rannych osób. Prawie nie spała, nie jadła, bo nie było kiedy. Skąd w niej wzięło się jeszcze tyle siły? Budziła sensację nawet wśród Niemców, którzy ją fotografowali.

W obozie w Pruszkowie znaleźliśmy się 2-go września wieczorem, a już 3-go września po południu byliśmy poza jego granicami. "Ikar" i "Wisia" pojechali do szpitala do Pruszkowa. "Janką", ciocią Faryaszewską i mnie - niemiecka komisja lekarska m.in. dzięki polskim pielęgniarkom - zaliczyła do grupy rannych i ciężko chorych, przeznaczonych do zwolnienia z obozu. Tak więc zamiast w obozie koncentracyjnym, jak niemal wszyscy ze Starówki, znaleźliśmy się na wolności. Ciocia Faryaszewska udała się do swoich znajomych, państwa Grochowskich, na ul. Drzymały 4, natomiast my z "Janką" - na nocleg do baraku R.G.O.

Po wyjściu z obozu w Pruszkowie zastukałam do jakiegoś mieszkania z prośbą o bieliznę osobistą. Miałam na sobie tylko letnią sukienkę, oraz przydługą płaszcz popielinowy. Właścicielka mieszkania odpowiedziała, że nic takiego dać mi nie może, bo sama ma uciekinierów z Warszawy, których musi odziać. Z za jej pleców, niespodziewanie wychyliła się twarz mojej koleżanki z gimnazjum. Była to Fema Szatkowska. Od niej dowiedziałam się, że straciła męża w Powstaniu, a sama została wypędzona z Warszawy z kilkutygodniowym dzieckiem - tak, jak stoi. Była zatroskana, że nic mi nie może ofiarować. Uściskałyśmy się serdecznie i pożegnały. Następnego dnia rano, Fema odnalazła mnie w RGO, przyniosła bochenek chleba i komplet bielizny uszyty nocą w rąku z pieluszek swojego dziecka. Byłam barzo wzruszona.

Przed południem w baraku RGO zjawiła się córka p. Grochowskich, przysłana przez Ciocią Faryaszewską i zabrała nas do mieszkania swoich rodziców. Wydawało nam się, że jesteśmy w raju. Po miesięcznej poniewierce - możliwość umycia się, łóżka z czystą pościelą, wspaniałe obiady na stole nakrytym obrusem - to był prawdziwy szok.

Spotkałyśmy się z atmosferą niesłychanej życzliwości i dobroci.

A mimo wszystko wracają koszmarnie wspomnienia, tragiczne obrazy jawią się przed oczami i w dzień i w nocy.

Obie dostajemy wysokiej temperatury. Jesteśmy zupełnie pozbawione sił, obojętne na wszystko co nas może spotkać. To też gdy następnego dnia do mieszkania ukraczają Niemcy w poszukiwaniu Warzawiaków, nie próbujemy nawet zulec się z łóżek, uciekać tylnymi drzwiami do ogrodu.

Sprawdzają nasze kenkarty. Każą wstawac. Państwo Grochowscy na gwałt kompletują jakąś garderobę, szykują paczkę żywnościową na drogę.

Głęboko chowamy ofiarowane przez Ciocię Faryaszewską pieniądze: "na wszelki wypadek, żebyście nie zostały bez grosza...może i moim dzieciom o których nic nie wiem, ktoś przyjdzie z pomocą".

Wychodzimy z mieszkania pod eskortą. Dokąd? Nie wiadomo. Cztery doby bydlęcymi wagonami z garścią rozrzuconej sioły na podłodze, jechaliśmy do Wrocławia.

Po drodze na polskich terenach, ludzie donosili nam do pociągu wodę, pomidory, cebulę, czasem chleb.

We Wrocławiu przebywałyśmy w obozie pracy. Zatrudniono nas w "Famo-Werke". Już po pierwszym tygodniu pobytu zaczęłyśmy planować ucieczkę. Do głowy przychodziły najrozmaitsze pomysły. Wreszcie 28 października rano wyruszyłyśmy pociągiem do Katowic, mając bilety wykupione tylko do Opola. Złapano nas. Przekazano na gestapo w Opolu, a potem odesłano z przepustką z powrotem do obozu we Wrocławiu.

Od rodziców nie miałyśmy żadnych wiadomości. Początkowo, jedyne kartki jakie docierały do nas do obozu, to były kartki od Cioci Faryaszewskiej: "Kochane Dziewuszki! Bardzo mi przykro, że nie mogę Wam przez wskazaną okazję przesłać paczki. Na drugi dzień jednak, po otrzymaniu Waszego listu już transporty z tej firmy przestały iść - i wojsko zajęło ten teren. Szczoteczki dule i ładny grzebień oczekują więc - może poczta przyjmie paczkę. Ucieszyłam się serdecznie z Waszego listu. Rada jestem, że choć Was nie rozdzielono...Dzielne jesteście bardzo i przeżyłyście już wiele, jak na Wasze młode lata. Więc może dacie sobie i tam radę... Ja leżę w łóżku i dlatego tak brzydko piszę. Z nogą było coraz gorzej - musiała być operowana, boli bardzo. Teraz się boję, że o kuli będę musiała iść przed siebie, gdy każą wychodzić nagle. Miałam wiadomość, że moja cureczka jest w Niemczech, wywieziona. Była okradziona, więc bosa i głodna. Teraz już rodzina z Krakowa i Sosnowca wie o niej i opiekuje się nią. Nic mojemu dziecku pomoc nie mogę i serce moje boli i za nią i za synem. Chciałabym zawsze mieć z Wami kontakt - bolesne tragedie nas złączyły. Pamiętajcie o swej nowej cioci. Bogu Was polecam i mocno całuję obie kochane buźki. Ciocia Irena. 19.IX.44."

Ciocia Irena jak mogła, tak starała się nam pomóc: podtrzymywała na duchu swoimi listami, przysyłała paczki, polecała swojej rodzinie w Sosnowcu i Krakowie.

Dużo dobrego doświadczaliśmy od ludzi, często zupełnie obcych, z którymi zetknęliśmy się po raz pierwszy w życiu. Jeżeli druga nasza ucieczka z obozu powiodła się, było to również niemłą zasługą wielu życzliwych nam, serdecznych, a także odważnych ludzi. 12 grudnia 1944r. dotarliśmy do Nowego Targu. Tam doczekaliśmy się wyzwolenia. Następnego dnia, 30 stycznia 1945r. wyruszyliśmy na piechotę, w drogę powrotną do Warszawy.

Zastaliśmy naszych rodziców we własnych, nieco zdemolowanych mieszkaniach: "Janka" na Grochowie, ja na Saskiej Kępie. Wiedzieli o nas tylko tyle, że miałyśmy swój punkt koncentracji na Starym Mieście; nie byli pewni czy nas jeszcze kiedykolwiek zobaczą.

Już 11 lutego 1945r. - następnego dnia po powrocie do Warszawy - byliśmy na Staruwce. Szpital na Długiej 7 - spalony. Zułoki rozstrzelanych, częściowo zwąglone - na dziedzińcu budynku, na parterze, w piwnicach. I piętro, tam gdzie leżeli nasi koledzy z "Wigier" zawałone warstwą gruzu do wys. 1 m. W bramie na Kilińskiego 1 - nadpalone zułoki pozostawionych chłopców od "Gustawa". Nie sposób nikogo zidentyfikować. A więc chyba nikt się nie uratował. Jeżeli ... to tylko ten jeden, ⁽¹³⁾ jedyny, stosunkowo lekko ranny w nogę chłopak od "Gustawa", który leżał w kuchence, na parterze oficyny przy ul. Kilińskiego 3. Przeniosiliśmy go na Długą 7 do bramy. "Janka" twierdzi, że go widziała na terenie obozu w Pruszkowie. Ale czy to był rzeczywiście on? Chciałybyśmy mieć tę pewnośc; chociaż to jedno uratowane życie ludzkie byłoby nam nagrodą za poniesiony trud, który być może nie poszedł na marne.

"Stasiuka", "Klechy", "Roberta" ekshumowaliśmy z Długiej 7 latem 1945r. przy pomocy naszych kolegów: "Zbycha" i "Nietykszy". ⁽¹⁴⁾ ⁽¹²⁾ Zginęli na tym samym miejscu, na którym ich położyliśmy. Po noszach pozostały tylko metalowe okucia; między nimi leżały zwąglone zułoki. Przy "Stasiuku" znaleźliśmy gwizdek, spaloną legitymację, która rozsypała się w rękach, a także małe srebrne serduszko - dar narzeczonej. Siostra "Klechy" rozpoznała szczątki Tadzia po guzikach ubrania. Były też jakieś drobiazgi znalezione przy "Robercie". Przyurocone zostały Matkom prochy synów poległych. Na cmentarzu są ich mogiły pokryte kwiaciami.

Tyle tylko mogliśmy dla nich zrobić.

Barbara Gancarczyk
/Barbara Gancarczyk/

1. "Janka" - Janina Gruszczyńska - Jasiak
2. "Wisia" - Jadwiga Konopacka - Klimaszewska
3. "Stasiuk" - Stanisław Olejnik
4. "Robert" - Tomasz Russanowski
5. "Klecha" - Tadeusz Suski
6. "Ikar" - Jerzy Szymański
7. "Lot" - Andrzej Ołubczyński
8. "Faliński" - Stefan Filipowicz
9. Ewa - córka p. Ireny Faryaszewskiej - zginęła na St. Mieście ratując zabytki. Druga córka - Aluka, oraz syn Ludwik - walczyli w Śródmieściu
10. "Firlej" - Stanisław Bielański
11. "Zbych" - Zdzisław Skupień
12. "Nietyksza" - Zdzisław Niekrasz
13. "Kruk" - Tadeusz Wegner
14. "Kozak" - Halina Sliwińska

Relacja odtworzona w 1969 r. z rękopisu pisanego w 1957 r.
Zakończenie relacji od str. 20 do str. 24 pisane
w lipcu 1976 r.

Warszawa 10.VIII.1976 r.

B. Jaworski

VIM 3/1-20 A.
Barbara Gancarczyk /z d. Piotrowska/
zam. 03-918 Warszawa

Nota biograficzna

Urodzona 18.04.1923r. w Warszawie. Córka Czesława i Cecylii. Ojciec brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. jako ochotnik-student prawa U.W.

W czerwcu 1939 r. ukończyła gimnazjum ssNazaretanek w Warszawie. W 1941r. otrzymała maturę na tajnych kompletach liceum im. Marii Konopnickiej. Następnie podjęła studia na Tajnym Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, uczęszczając jednocześnie na kursy Rysunku Technicznego do Szkoły Jagodzińskiego.

W roku 1940 i 1941 pracowała honorowo w Biurze Informacyjnym PCK w Warszawie. Od grudnia 1941 do lipca 1944 była łączniczką Delegatury Rządu na Kraj, m.in. prof. Stefaną Bryły w Departamencie Robót Publicznych i Odbudowy. Od 1942r. w Harcerskim Batalionie "Wigry" A.K. przechodziła szkolenie sanitarne i bojowe pod ps. "Konarzewska", "Pająk" a 1 sierpnia 1944r. stawiała się na koncentrację plutonu sanitarno-łącznościowego na ul. Kilińskiego 1. Od 2 do 6 sierpnia pełniła służbę sanitariuszki w szpitalu na ul. Mariańskiej 1. 7 sierpnia po powrocie na Stare Miasto otrzymała przydział jako sanitariuszka do 2 plutonu Kompanii Szturmowej Batalionu "Wigry". 16 sierpnia 1944r. razem z koleżanką Teresą Potulicką pomagała księdzu Karłowiczowi w zdjęciu i wyniesieniu z płonącej Katedry św. Jana, figury Cudownego Pana Jezusa.

2 września po wycofaniu się oddziałów powstańczych ze Starego Miasta pozostała dobrowolnie z ciężko rannymi kolegami, których nie można było ewakuować kanałami. Po wkroczeniu Niemców na Stare Miasto 2 września, razem z koleżanką Janiną Gruszczyńską ps. "Janka" usiłowała ratować rannych przed egzekucją i paleniem żywcem wynosząc ich z płonących domów /ul. Kilińskiego 1-3, Długa 7/.

Po Powstaniu znalazła się w obozie w Pruszkowie, a następnie w obozie pracy przymusowej we Wrocławiu /d. Breslau/, gdzie została zatrudniona w Zakładach Famo-Werke. Od 12 grudnia 1944r. po ucieczce z obozu przebywała w Nowym Targu. Do Warszawy wróciła 10 lutego 1945 r. Od marca 1945r. do stycznia 1947r. pracowała w Biurze Odbudowy Stolicy w Wydziale Architektury Zabytkowej.

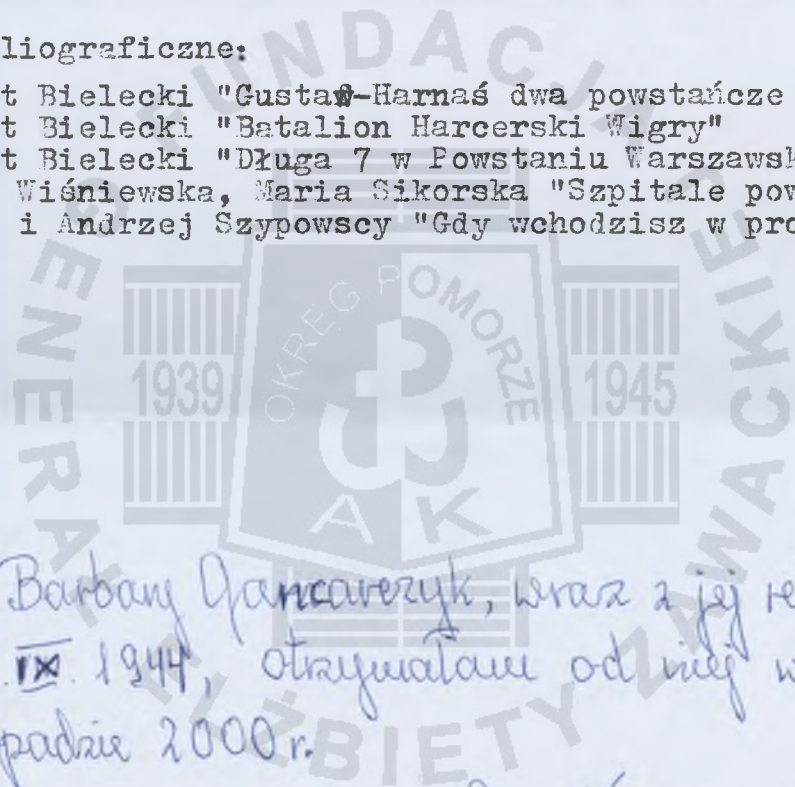
Od 1946r. kontynuowała studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, które ukończyła w 1952r. Po ukończeniu studiów aż do emerytury t.zn. do 1981r. pracowała w biurach projektów na terenie Warszawy.

Odznaczenia:

- Krzyż Srebrny OrderuWirtuti Militari leg.Nr 582-75-34
- Krzyż Walecznych leg.Nr DK-8264/W
- Krzyż Armii Krajowej leg.Nr 9574
- Warszawski Krzyż Powstańczy leg.Nr 11-82-67K
- Krzyż Partyzancki leg.Nr 1317-71-15
- Medal za Warszawę leg.Nr 1005-71-15

Pozycje bibliograficzne:

- Robert Bielecki "Gustaw-Harnaś dwa powstańcze bataliony"
- Robert Bielecki "Batalion Harcerski Wigry"
- Robert Bielecki "Długa 7 w Powstaniu Warszawskim"
- Maria Wiśniewska, Maria Sikorska "Szpitale powstańczej W-wy"
- Maria i Andrzej Szypowscy "Gdy wchodzisz w progi Katedry"



Relacja Barbary Ganczarek, wraz z jej relacją z d. 2. IX. 1944, otrzymane od niej w listopadzie 2000r.

Przekazuj dla Fundacji
AK w Toruniu

Ewa Krasnowolska

16. luty 2001r.

I/1-22

Barbara Gancarczyk z d.Piotrowska
zam. 03-918 Warszawa

Ż y c i o r y s - Gancarczyk

Urodziłam się 18.04.1923r. w Warszawie. Jestem córką Czesława i Cecylii z Wójcików. Ojciec mój brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920r. jako ochotnik-student prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W okresie międzywojennym był urzędnikiem banku. W czasie wojny należał do Armii Krajowej Obwód Praga Okręg Warszawa AK. Zmarł w 1946r.

W czerwcu 1939r. ukończyłam gimnazjum S.S.Nazaretanek w Warszawie przy ul.Czerniakowskiej /wzmianka w książce Teresy Sułowskiej-Bojarskiej "Twierdza przy Czerniakowskiej" str.115/ i zdałam egzamin do państwowego liceum im.Marii Konopnickiej w W-wie. Wrzesień 1939r. spędziłam wraz z rodzicami i siostrą w oblężonej Warszawie. To wtedy na skutek bombardowania straciliśmy 10.09.39r. nasz dom wraz z całym dobytkiem. W 1940r. podjęłam naukę na tajnych kompletach liceum im.Marii Konopnickiej w W-wie, którą zakończyłam w czerwcu 1941r. egzaminem maturalnym. Kierowniczką tej podziemnej szkoły w okresie okupacji była Helena Bartoszewiczowa zaangażowana jednocześnie w pracy konspiracyjnej WSK. Poległa w czasie Powstania Warszawskiego./Wzmianka w książce Łucji Łopalewskiej-Rozumowej "Sw. Barbary 4/. W roku 1940 i 1941 pracowałam honorowo w biurze Informacyjnym PCK przy ul.Czerwonego Krzyża, którego kierownikiem była Maria Bortnowska. Od października 1941r. do czerwca 1944r. uczęszczałam na Kursy Rysunku Technicznego-wydz. budowlany, do szkoły Jagodzińskiego w W-wie i jednocześnie na tajne komplety Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Od grudnia 1941r. do sierpnia 1944r. byłam łączniczką Szefa Departamentu Robót Publicznych i Odbudowy Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj m.in. prof.Stefana Bryły, który aż do jego aresztowania w 1943r. był jednocześnie współorganizatorem Tajnej Politechniki Warszawskiej. Utrzymywałam bezpośredni kontakt, jako łączniczka, z profesorami tej uczelni m.in. z profesorami: Zachwatowiczem, Hemplem, Nechayem, Poniżem i in.

W styczniu 1942r. wstąpiłam do Harcerskiego Batalionu "Wigry" A.K., którego dowódcą był Eugeniusz Konopacki ps."Trzaska". Przechodziłam tam szkolenie sanitarne i wojskowe pod pseudonimem "Konarzewska", "Pająk".

1 sierpnia 1944r. stawiłam się na koncentrację plutonu sanitarno-łą-

cznościowego na ul. Kilińskiego 1 na Starym Mieście, którego kometantką była Izabela Niedźwiecka-Namysłowska. Od 2 do 6 sierpnia pełniłam służbę sanitariuszki w szpitalu przy ul. Mariańskiej 1. 7 sierpnia po powrocie na Stare Miasto otrzymałam przydział do 2 plutonu Kompanii Szturmowej bat. Harcerskiego "Wigry" A.K. i jako sanitariuszka brałam udział w akcjach tego plutonu. Pluton ten na Starym Mieście walczył m.in. w obronie katedry św. Jana, na Kanonii, Jezuickiej, Brzozowej, Mostowej, Bielańskiej.

16 sierpnia 1944r. razem z koleżanką Teresą Potulicką-Łatyńską pomagałam księdzu Karłowiczowi w zdjęciu i wyniesieniu z płonącej Katedry św. Jana, figury Cudownego Pana Jezusa. Po wycofaniu się oddziałów powstańczych ze Starego Miasta do Śródmieścia i na Żoliborz, pozostałam dobrowolnie z ciężko rannymi kolegami, których nie można było ewakuować kanałami. Po wkroczeniu Niemców na Stare Miasto 2 września 1944r., razem z koleżanką Janiną Gruszczyńską-Jasiak ps. "Janka" usiłowałam ratować rannych przed egzekucją i paleniem żywcem wynosząc ich z płonących domów /ul. Kilińskiego 1/3, Długa 7/.

Wypadki te zostały przeze mnie i kol. J. Gruszczyńską-Jasiak szczegółowo opisane i są zamieszczone w zbiorze relacji żołnierzy bat. "Wigry".

Po Powstaniu znalazłam się w obozie w Pruszkowie a następnie w obozie pracy przymusowej we Wrocławiu /d. Breslau/, gdzie zostałam zatrudniona w Zakładach Famo-Werke.

Moja pierwsza próba ucieczki z obozu w dniu 28 października 1944r. nie powiodła się. Razem z kol. Janiną Gruszczyńską-Jasiak zostałam zatrzymana w pociągu i odesłana na Gestapo w Opolu, a potem do obozu we Wrocławiu. Dopiero druga ucieczka z obozu w dniu 10 grudnia 44r. zakończyła się powodzeniem i szczęśliwym dotarciem do Nowego Targu. W Nowym Targu przebywałam pod przybranym nazwiskiem "Konarzewska", aż do chwili wkroczenia tam wojsk radzieckich 29 stycznia 1945r. Do Warszawy wróciłam 10 lutego 1945r. Od marca 1945r. do lutego 1947r. pracowałam w Biurze Odbudowy Stolicy przy ul. Chocimskiej w Wydziale Architektury Zabytkowej u prof. J. Zachwatowicza. Moją pierwszą pracą w BOS-ie była inwentaryzacja powalonej Kolumny Zygmunta. na pl. Zamkowym.

W pierwszych latach powojennych brałam udział w ekshumacjach poległych kolegów na Starym Mieście, jednocześnie nie przyznając się do przynależności do Armii Krajowej.

W 1948r. wyszłam za mąż za architekta Marię-Tadeusza Gancarczyka. Jestem matką dwóch synów: Jacka ur. w 1949r. i Wojciecha ur. 26 1956r.

Od 1946r. kontynuowałam studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, które ukończyłam w 1952r. z tytułem mgr inż. architekta. po ukończeniu studiów, aż do emerytury t.zn. do 1981r. pracowałam w biurach projektów na terenie Warszawy.

Poza paroma dyplomami uznania "nie dorobiłam się" znaczącego państwowego odznaczenia za pracę zawodową. Nie mniej pełniłam też w ciągu tych lat - wybierana przez załogę czy środowisko - różne funkcje społeczne np.: w latach 1965-1967 funkcję ławnika Sądu Powiatowego dla m.st. Warszawy

członka Komitetu Blokowego Nr 76

członka Rady Zakładowej

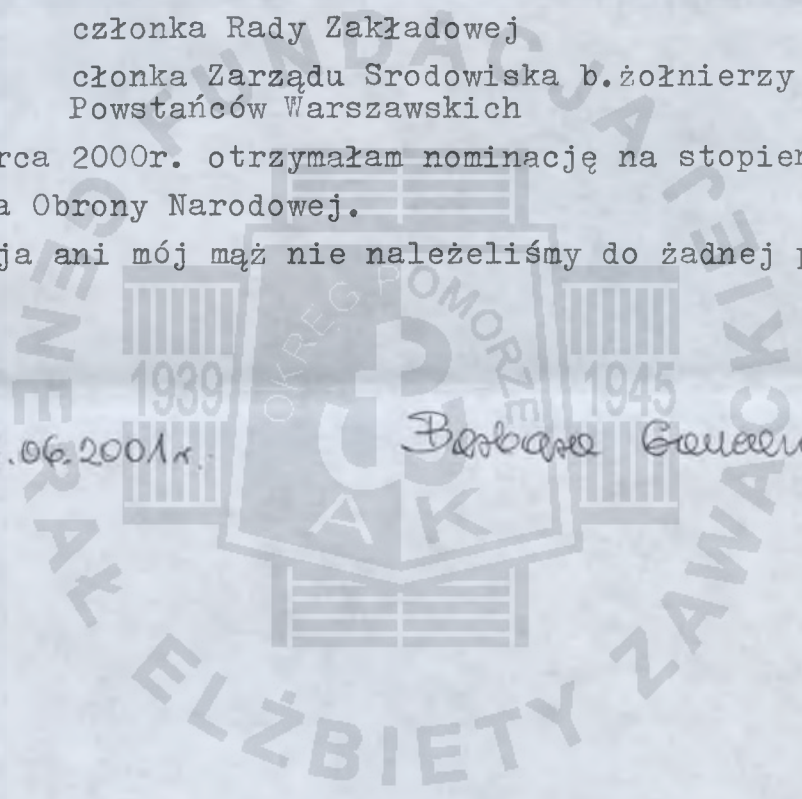
członka Zarządu Środowiska b. żołnierzy bat. "Wigry" Zw. Powstańców Warszawskich

Dnia 28 marca 2000r. otrzymałam nominację na stopień porucznika od Ministra Obrony Narodowej.

Nigdy ani ja ani mój mąż nie należeliśmy do żadnej partii politycznej.

W-wa 18.06.2001r.

Barbara Gucierka





Barbara Bogumiła GANCARCZYK z d. PIOTROWSKA

Urodziła się 18 kwietnia 1923r. w Warszawie jako córka Czesława i Cecylii z Wójcików. *Piotrowskich*

Od 1942r. pod ps. Pająk i Konarzewska służyła jako łączniczka i sanitariuszka w harcerskim baonie „Wigry” pod dowództwem kpt. Eugeniusza Konopackiego, ps. Trzaska. Przeszła w baonie szkolenie sanitarne i bojowe. Od 1942r. brała także udział w organizowaniu tajnego nauczania na Politechnice Warszawskiej jako łączniczka prof. Stefana Bryły. W Powstaniu Warszawskim uczestniczyła jako sanitariuszka i łączniczka II plutonu kompanii szturmowej baonu „Wigry”. Wynosiła rannych spod ostrzału w czasie walk w katedrze oraz pełniła służbę sanitariuszki i łączniczki na barykadach na ul. Jezuickiej, Brzozowej, Bielańskiej i Daniłowiczowskiej. Pozostała dobrowolnie z rannymi po kapitulacji Starego Miasta. Po wkroczeniu tam Niemców w dniu 2 września uczestniczyła w ratowaniu rannych z domów przy ul. Kilińskiego 1 i 3 oraz ze szpitala przy ul. Długiej 7 przed egzekucją i spalaniem żywcem. Z płonącego domu przy Kilińskiego 1 wyniosła pięciu rannych, a z domu przy Kilińskiego 3 siedemnastu.

W czasie Powstania była odznaczona Krzyżem Walecznych.

Od 2 do 6 września ¹⁹⁴⁴ przebywała w obozie w Pruszkowie, a od 10 września w obozie pracy we Wrocławiu. Uciekła stamtąd w dniu 10 grudnia 1944r. Zakończenie okupacji niemieckiej zastało ją w Nowym Targu, gdzie w dniu 29 stycznia 1945r. weszły wojska sowieckie.

Po wojnie dokończyła studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Od 1945 do 1947r. pracowała w Biurze Odbudowy Stolicy na stanowisku technika, w latach 1953-1956 w Miejskim Biurze Projektów jako starszy projektant, a w latach 1957-1967 na takim samym stanowisku w Zakładzie Projektów i Usług Inwestycyjnych CZSBM. Była tam także członkiem Rady Zakładowej i Komisji Rewizyjnej Rady Zakładowej. Od 1967r. pracowała w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego Warszawa-Wschód na stanowisku starszego inżyniera budowy.

Nie należała do PZPR. Od 1969r. była członkiem ZBoWiD.

Spółecznie w latach 1965-1967 pracowała jako ławnik Sądu Powiatowego m. Warszawy, a od 1968r. jako członek komitetu blokowego w miejscu swego zamieszkania przy ul. Łotewskiej 10.

Wyszła za mąż za Marię Tadeusza Gancarczyka. Uczestniczył on pod ps. Maryś w Powstaniu Warszawskim najpierw jako sanitariusz, następnie, od 15 sierpnia do 6 września, uczestniczył w pracach kartograficznych Oddziału VI KG AK, a w ostatnim okresie w akcji ratowania dóbr kultury pod kierunkiem prof. Jana Zachwatowicza. Po wojnie jako student architektury pracował na stanowisku technika w Biurze Odbudowy Stolicy, a po ukończeniu studiów kolejno w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego jako technik (1947-1949), w Biurze „Miastoprojekt Stolica” jako projektant (1950-1958), w PAN jako adiunkt (1959-1962), w Biurze Studiów i Projektów Radia i Telewizji jako starszy projektant.

kludy

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/547 z dnia 16 kwietnia 1975r. „za wybitne zasługi bojowe w walkach z hitlerowskim najeźdźcą w okresie II wojny światowej” Barbara Gancarczyk została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

✓

Źródła:

GANCARCZYK z d. PIOTROWSKA Barbara Bogumiła

AZKRPiBWP, W-1906, W-70453 (Maria Tadeusz Gancarczyk); - BKiOKPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 283, poz. 2338.

41-27

Przyjacieli M. Sulej i D. Miszel
1.2. 1954 / WSK-412 / 07 /



Barbara Bogumiła GANCARCZYK z d. PIOTROWSKA - MS, 10 III 03

Urodziła się 18 kwietnia 1923 r. w Warszawie jako córka Czesława Piotrowskiego i Cecylii z Wójcików. Jej ojciec brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. jako ochotnik-student prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W okresie międzywojennym był urzędnikiem bankowym. W czasie wojny należał do Armii Krajowej w Obwodzie Praga. Zmarł w 1946 r.

Po trzech latach kompletów domowych w 1932 r. wstąpiła do 5 klasy Szkoły Powszechnej SS. Nazaretanek, a po jej ukończeniu do Gimnazjum SS. Nazaretanek, które ukończyła w czerwcu 1939 r. Ze wspomnień Ewy Czermak-Grzybowskiej pt. „Łagodność i dobroć mogą więcej...” zamieszczonych w „Twierdzy przy Czerniakowskiej” wiadomo, że Barbara Piotrowska była jedną z trzech najlepszych matematyczek w swojej klasie.

W czasie oblężenia Warszawy 1939
Wrzesień 1939 r. spędziła z rodzicami i siostrą w oblężonej Warszawie. 10 września na skutek bombardowania stracili dom na Saskiej Kępie przy ul. Elsterskiej wraz z całym dobytkiem. W 1940 r. podjęła naukę na tajnych kompletach Liceum im. Marii Konopnickiej, którą zakończyła w czerwcu 1941 r. egzaminem maturalnym. W latach 1940-1941 pracowała honorowo w Biurze Informacyjnym PCK przy ul. Czerwonego Krzyża. Od października 1941 r. do czerwca 1944 r. uczęszczała na Kursy Rysunku Technicznego Jagodzińskiego i jednocześnie na tajne komplety Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Od grudnia 1941 r. do sierpnia 1944 r. była łączniczką Szefa Departamentu Robót Publicznych i Odbudowy Delegatury Rządu na Kraj, m.in. prof. Stefana Bryły, (do aresztowania w 1943 r.) także współorganizatora tajnej Politechniki Warszawskiej. Jako łączniczka utrzymywała bezpośrednie kontakty z profesorami tej

uczelni, m.in. z Janem Zachwatowiczem, Stanisławem Hemplem, i Wenczesławem Ponizem.

W styczniu 1942 r. wstąpiła do harcerskiego baonu „Wigry” (dowodzonego przez kpt. Eugeniusza Konopackiego „Trzaskę”). Używała ps. Konarzewska i Pająk. Przeszła szkolenie sanitarne i wojskowe. 1 sierpnia 1944 r. stawiała się na koncentrację plutonu sanitarno-łącznościowego przy ul. Kilińskiego 1 na Starym Mieście. Od 2 do 6 sierpnia pełniła służbę sanitariuszki w szpitalu przy ul. Mariańskiej 1. 7 sierpnia, po powrocie na Stare Miasto, otrzymała przydział do 2 plutonu kompanii szturmowej baonu „Wigry” i jako sanitariuszka brała udział w akcjach tego plutonu, m.in. w obronie Katedry św. Jana, na Kanonii, Jezuickiej, Brzozowej, Mostowej, Bielańskiej i Daniłowiczowskiej. 16 sierpnia razem z Teresą Potulicką „Michalską” pomagała ks. Wacławowi Karłowiczowi wynieść z płonącej Katedry figurę Cudownego Jezusa Chrystusa. Po wycofaniu się oddziałów powstańczych ze Starego Miasta do Śródmieścia i na Żoliborz, pozostała dobrowolnie z ciężko rannymi kolegami, których nie można było ewakuować kanałami. Po wkroczeniu Niemców na Stare Miasto 2 września razem z Janiną Gruszczyńską „Janką” usiłowała ratować rannych przed egzekucją i spaleniem żywcem wynosząc ich z płonących domów przy ul. Kilińskiego 1-3 i Długiej 7.

W czasie Powstania była odznaczona Krzyżem Walecznych.

Od 2 do 3 września przebywała w obozie w Pruszkowie, a od 10 września w obozie pracy we Wrocławiu, gdzie zatrudniono ją w zakładach Famo-Werke. 28 października podjęła pierwszą, nieudaną próbę uciezki. Razem z Janiną Gruszczyńską zostały zatrzymane w pociągu i odesłane na gestapo w Opolu, a stamtąd z powrotem do obozu we Wrocławiu. Kolejna ucieczka 10 grudnia 1944 r. zakończyła się powodzeniem i szczęśliwym dotarciem do Nowego Targu. W Nowym Targu przebywała pod przybranym nazwiskiem Konarzewska aż do wkroczenia wojsk sowieckich 29 stycznia 1945 r. Do Warszawy wróciła 10 lutego 1945 r.

Jesienią 1945 r. podjęła dalsze studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Podczas studiów nie należała do Związku Studentów Polskich. Na poszczególnych egzaminach semestralnych otrzymywała oceny b. dobre i dobre. Na egzaminach, które składała w 1947 r. otrzymała oceny b. dobre z historii architektury polskiej, urbanistyki i posadowienia, a oceny dobre ze statyki i wytrzymałości materiałów, budownictwa ogólnego i miernictwa. 16 października 1952 r. otrzymała dyplom inżyniera architekta oraz magistra nauk technicznych.

dn VM

została zaprzyniona

Wigry

Śródmieście?

1944

zakończyła

do rodziny?

1948
wampz
dniaki

Podczas studiów, od 20 marca 1945 do 1947 r. pracowała w Biurze Odbudowy Stolicy przy ul. Chocimskiej na stanowisku technika Wydziału Architektury Zabytkowej u prof. Zachwatowicza. Jej pierwszą pracą w BOS-ie była inwentaryzacja powalonej Kolumny Zygmunta na Placu Zamkowym. W pierwszych latach powojennych brała udział w ekshumacjach poległych kolegów na Starym Mieście. Po studiach, 28 stycznia 1953 r. otrzymała nakaz pracy w Biurze Projektów m. st. Warszawy od 10 lutego 1953 r. do 10 lutego 1956 r. Pracowała tam na stanowisku projektanta, a następnie starszego projektanta. W latach 1957-1967 pracowała na takim samym stanowisku w Zakładzie Projektów i Usług Inwestycyjnych CZSBM. Była tam także członkiem Rady Zakładowej i Komisji Rewizyjnej Rady Zakładowej. Od 1967 r. pracowała w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego Warszawa-Wschód na stanowisku starszego inżyniera budowy. Od 1972 r. do lipca 1979 r. pracowała jako starszy projektant Zakładu Projektowania Kombinatoru Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie.

Niemal przez cały czas mieszkała i mieszka na Saskiej Kępie – przed wojną przy Elsterskiej 8, w czasie wojny i po wojnie przy Irlandzkiej 8, od maja 1948 r. do marca 1957 r. przy Poznańskiej 12. Następnie zamieszkali z mężem znów na Saskiej Kępie przy ul. Łotewskiej.

Spółecznie w latach 1965-1967 pracowała jako ławnik Sądu Powiatowego dla m. st. Warszawy, a od 1968 r. jako członek komitetu blokowego w miejscu swego zamieszkania przy ul. Łotewskiej 10. Jest także członkiem Zarządu Środowiska b. żołnierzy baonu „Wigry” w Związku Powstańców Warszawskich.

28 marca 2000 r. otrzymała nominację na stopień podporucznika w stanie spoczynku.

7 czerwca 1948 r. wyszła za mąż za architekta Marię Tadeusza Gancarczyka. Jej mąż, żołnierz AK pod ps. Maryś, brał udział w pracach kartograficznych Oddziału VI KG AK. W ostatnim okresie Powstania uczestniczył w akcji ratowania dóbr kultury pod kierunkiem prof. Zachwatowicza. Po wojnie jako student architektury pracował na stanowisku technika w Biurze Odbudowy Stolicy, a po ukończeniu studiów kolejno w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego jako technik (1947-1949), w Biurze „Miastoprojekt Stolica” jako projektant (1950-1958), w PAN jako adiunkt (1959-1961), w Biurze Studiów i Projektów Radia i Telewizji jako starszy projektant (1961-1981).

Mają dwóch synów: Jacka ur. w 1949 r. i Wojciecha ur. w 1956 r.

Nigdy po wojnie ani ona ani jej mąż nie należeli do żadnej partii politycznej.

Jej młodsza siostra, Elżbieta, ur. w 1925 r., zamężna Krotowska, od końca 1943 r. była żołnierzem AK w Obwodzie Praga. Przeszła szkolenie sanitarne. W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego stawiała się na koncentrację przy ul. Grochowskiej. Skierowana do punktu sanitarnego przy ul. Obrońców na Saskiej Kępie przez kilka dni opiekowała się powstańcami rannymi przy próbie ataku na most Poniatowskiego

Krotko

Uchwałą Rady Państwa Nr 0/547 z 16 kwietnia 1975 r. „za wybitne zasługi bojowe w walkach z hitlerowskim najeźdźcą w okresie II wojny światowej” Barbara Gancarczyk została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Źródła:

APW, syg. 21958 (Barbara Bogumiła Piotrowska-Gancarczyk); A ZKRPiBWP, syg. W-1906 (Barbara Gancarczyk), W-70453 (Maria Tadeusz Gancarczyk) – BKiO KPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 283, poz. 2338; DW UdsKiOR, materiały biograficzne przekazane przez B. Gancarczyk, relacja B. Gancarczyk z 25.II.2003 r. – Potulicka-Łatyńska T., Dziennik Powstańczy 1944, Wyd. Kwadryga, Warszawa 1998, s. 14; Sułowska-Bojarska T., Twierdza przy Czerniakowskiej, Warszawa 1994, s. 80 (fot.), 115.

czerniak - Gm. Barbara E.

*Wiesław Misztal
Miroslaw Sulej*

brak Krotko

przepisać
Przytuł M. Kledzik 3 XI 03 m. (e-mailem)

1/1-31

GANCARCZYK z d. PIOTROWSKA Barbara Bogumiła (ur. 1923), ps. *— M. Kledzik 303*
„Konarzewska”, „Pająk”, łączniczka prof. Stefan Bryły z Delegatury Rządu na Kraj i w harcerskim baonie „Wigry”, po wojnie architekt.

Barbara Bogumiła Gancarczyk z d. Piotrowska urodziła się 18 kwietnia 1923 r. w Warszawie jako córka *przebiegła* Czesława Piotrowskiego i Cecylii z Wójcików.

[W czerwcu 1939 r. ukończyła Gimnazjum SS. Nazaretanek w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej i zdażyła zdać egzaminy do państwowego Liceum im. M. Konopnickiej. [10 września 1939 r. wskutek bombardowania lotniczego rodzina Piotrowskich straciła dom wraz z całym dobytkiem przy ul. Elsterskiej na Saskiej Kępie. W 1940 r. Barbara kontynuowała naukę na tajnych kompletach w Liceum im. M. Konopnickiej, którą zakończyła egzaminem maturalnym w czerwcu 1941 r. W latach 1940-41 pracowała jako wolontariuszką w biurze informacyjnym PCK. Od października 1941 r. do czerwca 1944 r. uczęszczała na kursy rysunku technicznego do szkoły Jagodzińskiego i jednocześnie na tajne komplety Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Była łączniczką prof. Stefana Bryły, Szefa Departamentu Robót Publicznych i odbudowy w Delegaturze Rządu na Kraj do aresztowania profesora jesienią 1943 r. Jako łączniczka utrzymywała kontakty z profesorami, m.in. Janem Zachwatowiczem, Stanisławem Hemplem i Wenczesławem Ponizem.

W styczniu 1942 r. została zaprzysiężona do Harcerskiego Batalionu „Wigry”, w którym przeszła przeszkolenie sanitarne i wojskowe. Przybrała pseudonimy „Konarzewska” i „Pająk”.

zawładnięcie m
1 sierpnia w godzinie W *stanowiła się w wyznaczonym miejscu* oczekiwania plutonu sanitarno-łącznościowego „Wigry” przy ul. Kilińskiego 1 na Starym Mieście. Do 6 sierpnia pełniła służbę sanitariuszki w szpitalu przy ul. Mariańskiej 1, następnego dnia otrzymała przydział do 2 plutonu kompanii szturmowej „Wigry”. Brała udział m.in. w obronie Katedry św. Jana. 16 sierpnia z Teresą Potulicką ps. „Michalska” pomagała ks. Wacławowi Karłowiczowi wynieść z płonącej katedry drewnianą figurę Cudownego Chrystusa. Po ewakuacji obrońców Starego Miasta kanałami do Śródmieścia pozostała z rannymi. Po wkroczeniu Niemców 2 września uczestniczyła razem z sanitariuszką Janiną Gruszczyńską, ps. „Janka”, w ratowaniu rannych z płonących domów przy ul. Kilińskiego 1-3 i Długiej 7.

[W czasie Powstania odznaczona Krzyżem Walecznych.]

Od 3 września w obozie przejściowym w Pruszkowie, skąd wywieziona została do obozu pracy we Wrocławiu. Zatrudniona w zakładach Famo-Werke. Dwukrotnie próbowała uciekać. Pierwsza ucieczka z Janiną Gruszczyńską 28 października 1944 r. była nieudana, druga *dnie* 10 grudnia zakończyła się powodzeniem. Dotarła do Nowego Targu, gdzie pod konspiracyjnym nazwiskiem Konarzewska doczekała wejścia Rosjan 29 stycznia 1945 r. Do Warszawy wróciła w kilkanaście dni później, 10 lutego.

[Barbara Gancarczyk

Od jesieni 1945 r. kontynuowała rozpoczęte w konspiracji studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Ukończyła je w 1952 r. z tytułami inżyniera architekta i magistra nauk technicznych. Od marca 1945 do lutego 1947 pracowała w Biurze Odbudowy Stolicy w wydziale architektury zabytkowej, kierowanym przez prof. J. Zachwatowicza. Jako pierwsze zadanie otrzymała inwentaryzację strzaskanej czołgowym pociskiem kolumny Zygmunta III Wazy. Uczestniczyła w ekshumacji na Starym Mieście poległych powstańców, także z jej oddziału, ukrywając wówczas przynależność do AK, jak napisała po latach.

Po ukończeniu studiów pracowała w biurze projektów i w przedsiębiorstwach budowlanych. W połowie lat sześćdziesiątych była ławnikiem Sądu Powiatowego dla m. stoł. Warszawy, od 1969 r. należała do ZBOWiD, w latach pięćdziesiątych czynnie uczestniczyła w pracach Zarządu Środowiska b. żołnierzy baonu „Wigry” w Związku Powstańców Warszawskich.

Uchwałą Rady Państwa nr 0/547 z 16.04.1975 r. „za wybitne zasługi bojowe z hitlerowskim najeźdźcą w okresie II wojny światowej” odznaczona została Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Wirtuti Militari. Decyzją ministra obrony narodowej 28 marca 2000 r. otrzymała nominację na stopień porucznika.

Ojciec, Czesław Piotrowski, będąc studentem prawa Uniwersytetu Warszawskiego brał ochotniczo udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. W okresie międzywojennym był urzędnikiem bankowym. W konspiracji miał przydział w obwodzie Praga Okręgu Warszawskiego AK. Zmarł w 1946 r.

Jej siostra Elżbieta (ur. 1925), zamężna Krotowska, w konspiracji była sanitariuszką w Obwodzie AK Praga. Przez pierwsze dni sierpnia 1944 r. opiekowała się rannymi powstańcami, którzy od strony Saskiej Kępy atakowali most Poniatowskiego.

Mąż, Maria Tadeusz Gancarczyk, żołnierz AK ps. „Maryś”, w czasie Powstania brał udział w ratowaniu zabytków w zespole prof. J. Zachwatowicza. Po wojnie skończył studia w Politechnice Warszawskiej, architekt. Mają dwóch synów, Jacka (ur. 1949) i Wojciecha (ur. 1956).

czyli typ, adres

GANCARCZYK z d. PIOTROWSKA Barbara Bogumiła (ur. 1923), ps. Konarzewska, Pajak, łączniczka ~~prof. Stefan Bryła z DR na Kraj~~, sanitariuszka w harcerskim baonie „Wigry”, w Powstaniu sanitariuszka baonu „Wigry”; z zawodu architekt

Barbara Piotrowska urodziła się 18 kwietnia 1923 r. w Warszawie jako córka urzędnika Czesława Piotrowskiego i Cecylii z d. Wójcik. Po trzyletniej początkowej nauce domowej ukończyła Szkołę Powszechną Ss. Nazaretanek w Warszawie i tam w 1939 r. uzyskała „małą” maturę i zdążyła zdać egzamin wstępny do państwowego Liceum im. M. Konopnickiej.

Dnia 10 września 1939 r. wskutek bombardowania lotniczego rodzina Piotrowskich straciła dom wraz z całym dobytkiem przy ul. Elsterskiej na Saskiej Kępie. Barbara kończyła naukę na tajnych kompletach w Liceum im. M. Konopnickiej, uzyskawszy w roku 1941 maturę. Równocześnie z nauką szkolną pracowała jako wolontariuszka w Biurze Informacyjnym PCK. Od października 1941 r. do wybuchu Powstania uczęszczała na kursy rysunku technicznego do szkoły Z. Jagodzińskiego. Jednocześnie uczestniczyła w tajnych kompletach Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. W tymże czasie pełniła funkcję łączniczki Szefa Departamentu Robót Publicznych i Odbudowy w Delegaturze Rządu na Kraj (był nim, do jego aresztowania jesienią 1943, prof. Stefan Bryła, współorganizator Tajnej Politechniki Warszawskiej); utrzymywała również kontakty z profesorami Janem Zachwatowiczem, Stanisławem Hemplem i Wenczesławem Ponizem. Już w styczniu 1942 r. została także zaprzysiężona jako „Konarzewska” i „Pajak” do Harcerskiego Batalionu „Wigry”, którego dowódcą był Eugeniusz Konopacki ps. „Trzaska”; tam przeszła przeszkolenie sanitarne i wojskowe.

Dnia 1 sierpnia w godzinie W zameldowała się u komendantki plutonu sanitarno-łącznościowego „Wigry” Izabeli Niedźwieckiej-Namysłówkiej na punkcie koncentracji przy ul. Kilińskiego 1 na Starym Mieście. Do 6 sierpnia pełniła służbę sanitariuszki w szpitalu przy ul. Mariańskiej 1, następnego dnia otrzymała przydział do 2 plutonu kompanii szturmowej „Wigry”. Brała udział m.in. w obronie Katedry św. Jana. Dnia 16 sierpnia z Teresą Potulicką ps. „Michalska” pomagała ks. Wacławowi Karłowiczowi wynieść z płonącej katedry drewnianą figurę Cudownego Chrystusa. Pozostała na Starym Mieście z ciężko rannymi kolegami po wycofaniu się oddziałów powstańczych kanałami do Śródmieścia i na Żoliborz. Po wkroczeniu Niemców 2 września razem z sanitariuszką Janiną Gruszczyńską, ps. „Janka”

1/1-34

ratowała rannych przed egzekucją i paleniem żywcem wynosząc ich z płonących domów przy ul. Kilińskiego 1-3 i Długiej 7.

Barbara Gancarczyk Uchwałą Rady Państwa nr 0/547 z dnia 16.04.1975 r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego VIRTRUTI MILITARI „za wybitne zasługi bojowe z hitlerowskim najeźdźcą w okresie II wojny światowej”. W czasie Powstania odznaczona Krzyżem Walecznych. Ponadto odznaczona Medalem Wojska (1948), Krzyżem AK (1971), Krzyżem Partyzanckim (1972), Medalem za Warszawę 1939-1945 (1973) i Warszawskim Krzyżem Powstańczym (1982). W 2000 r. decyzją Ministra Obrony Narodowej otrzymała nominację na stopień porucznika.

Na początku września wywieziona została z obozu przejściowego w Pruszkowie do obozu pracy we Wrocławiu i tam zatrudniona w zakładach Famo-Werke. Dwukrotnie próbowała uciekać. Pierwsza ucieczka razem z Janiną Gruszczyńską dnia 28 października była nieudana, druga dnia 10 grudnia zakończyła się powodzeniem. Dotarła do Nowego Targu, gdzie pod konspiracyjnym nazwiskiem Konarzewska doczekała wejścia Rosjan 29 stycznia 1945 r. Do Warszawy wróciła 10 lutego tr. i już od marca pracowała w Biurze Odbudowy Stolicy w wydziale architektury zabytkowej, kierowanym przez prof. J. Zachwatowicza do lutego 1947 r. Od 1946 r. kontynuowała rozpoczęte w konspiracji studia na Wydziale Architektury PW, które ukończyła w 1952 r. z tytułami inżyniera architekta i magistra nauk technicznych. W pierwszych latach powojennych uczestniczyła w ekshumacji na Starym Mieście poległych powstańców, także z jej oddziału, ukrywając wówczas przynależność do AK. Po ukończeniu studiów pracowała w biurach projektów i w przedsiębiorstwach budowlanych. W ciągu tych lat pełniła też różne funkcje społeczne, w połowie lat sześćdziesiątych była ławnikiem Sądu Powiatowego dla m.st. Warszawy. Od 1969 r. należała do ZBOWiD. Na emeryturę przeszła w 1981 r. W latach dziewięćdziesiątych czynnie uczestniczyła w pracach Zarządu Środowiska b. żołnierzy baonu „Wigry” w Związku Powstańców Warszawskich. Żyje i mieszka w Warszawie.

Mąż, Maria Tadeusz Gancarczyk, poślubiony w 1948 r., żołnierz AK ps. „Maryś”, w czasie Powstania brał udział w ratowaniu zabytków w zespole prof. J. Zachwatowicza., po wojnie architekt. Mają dwóch synów, Jacka (ur. 1949) i Wojciecha (ur. 1956). Ojciec Barbary, Czesław Piotrowski, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., urzędnik bankowy; żołnierz AK, Obwodu Praga; zmarł w 1946 r. Siostra Elżbieta (ur. 1925), zamężna Krotowska, w konspiracji sanitariuszka w Obwodzie AK Praga, w czasie Powstania

opiekowała się rannymi powstańcami, którzy od strony Saskiej Kępy atakowali most Poniatowskiego.

(inne relacje z 1957, 2011)

APAK, T: 3382/WSK; APW, syg. 21958; A ZG ZKRPIBWP, syg. W-1906 (Barbara Gancarczyk), W-70453 (Maria Tadeusz Gancarczyk); BKiO KPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 283, poz. 2338; DW UdsKiOR, materiały biograf. przekazane przez B. Gancarczyk, rel. B. Gancarczyk z 25 II 2003 r.;

Batalion Harcerski „Wigry” AK (album), W-wa 1994; Bielecki R., *Batalion Harcerski Wigry*, W-wa 1991; tenże, *Gustaw-Harnaś dwa powstańcze bataliony*, W-wa 1989; tenże, *Długa 7 w Powstaniu Warszawskim*, W-wa 1994, s. 23, 49-51, 76, 95; Czermak-Grzybowska E., *Łagodność i dobroć mogą więcej ...* w: *Twierdza przy Czerniakowskiej*, oprac. Sułkowska-Bojarska T., W-wa 1994, s. 115, 171; *Echo Nadwiślańskie*, nr od 18 z 5.08.1999 do 28 z 4.11.1999; **Gancarczyk B.**, *Życiorys w: Powstanie i medycyna...*, t. II, s. 87-89; *Kalendarium 1945-2001. Środowisko Żołnierzy bat. Gustaw i Harnaś*, oprac. J. Butwiłło, M. Nasierowski, W-wa 2002, s. 34; Konopacka E., *Kronika rodu Konopackich z Konopat i Polkowa*, Ottawa, Pelplin 1994, s. 158; Kulesza J., *Starówka-Warszawskie Termopile*, W-wa 1999, s. 100; Malinowski, *Żołnierze łączności walczącej Warszawy*, W-wa 1983, s. 224; Potulicka-Łatyńska T., *Dziennik Powstańczy 1944*, W-wa 1998, s. 8, 14, 29, 32, 34, 36; *Służba Polek ...*, cz. 3, s. 279; Szypowscy M. i A., *Gdy wchodzisz w progi Katedry* (album), W-wa 2000, s. 176; *ciże, Gdy wchodzisz w Stare Miasto* (album), W-wa 2001, s. 206; Urbanek B., *Pielegniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim*, W-wa 1988, s. 357; WIEPW, t. 4, s. 412; Wiśniewska M., Sikorska M., *Szpital powstańczej Warszawy*, W-wa 1991, s. 49, 114; *Za i Przeciw*, nr 29 z 18.08.1982 r., s. 20; *Żołnierze Komendy Głównej Armii Krajowej wspominają*, red. K. Wyczańska, W-wa 1994, s. 30;

VC
V

GARCZYŃSKA Halina Maria zob. SPIRYDOWICZ Halina Maria

GAWEŁ Wiktoria zob. GZRYWACZ Wiktoria

I/2 Dokumenty

- Świadectwo dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego, W-wa 1945, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 1
- Deklaracja członkowska ZBOWiD, W-wa 1969, mps, rkps, kopia, k. 2, s. 2-5
- Oświadczenie świadka J. Vogtmanna, W-wa 1969, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 6
- Oświadczenie świadka J. Chorzeńskiego, W-wa 1969, mps, rkps, kopia, s. 7
- Zaświadczenie ZBOWiD, W-wa 1976, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 8
- Decyzja W-1906 ZBOWiD, W-wa 1993, mps, rkps, kopia, s. 9
- Protokół z przeglądu dokumentów ZBOWiD, W-wa 1993, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 10
- Legitymacja Nr 17294 Medalu Wojska, Londyn 1948, k. 1, s. 11, mps, rkps, kopia
- Legitymacja Nr 9574 Krzyża Ak, Londyn 1971, k. 1, s. 11, mps, rkps, kopia
- Legitymacja Nr 11-82-67K Warsz. Krzyża Powstańczego, W-wa 1982, k. 1, s. 11, mps, rkps, kopia
- Legitymacja Nr 1005-71-93 Medalu za Warszawę, W-wa 1973, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 12
- Legitymacja Nr 1317-71-15 Krzyża Partyzanckiego, W-wa 1972, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 12
- Zaświadczenie Nr DK-8264/W odznacz. Krzyżem Walczyjących, W-wa 1971, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 12
- Legitymacja Nr 582-75-34 Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari, W-wa 1975, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 12
- Dyplom honorowy za wkład w działalność Zw. Powstańców Warsz., W-wa 2000, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 13
- Mianowanie na stopień porucznika, W-wa 2000, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 14
- Deklaracja członka szwajcarskiego Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari, 2002, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 15

II Państwowe
Liceum Gimnazjum
im. M. Konopnickiej
w Warszawie.

II/2-1



ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

Piotrowska Barbara.

(nazwisko i imię)



urodzona dnia *18 kwietnia* 19*23* r.

w....., powiatu.....

otrzymuje świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego, wydział *matemat. fizyczny*
na zasadzie uznanego przez Komisję Weryfikacyjną
przy K. O. S. *Warszawskiego.*

zaświadczenia, stwierdzającego ukończenie nauki i zdanie
egzaminu w okresie tajnego nauczania (w 19*41* r.)
z wynikiem ogólnym *poziomym.*

Świadectwo niniejsze uprawnia do studiów w szkołach wyższych w myśl
art. 52 ustawy z dnia 11 marca 1932 r., o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P.
Nr 38, poz. 389) oraz rozporządzeń, wydanych w związku z wykonaniem tego
artykułu ustawy.

Warszawa, dnia *6 sierpnia* 19*45* r.

Nr *940*

PRZEWODNICZĄCY
PAŃSTWOWEJ KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

[Signature]

CZŁONKOWIE
PAŃSTWOWEJ KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

[Signatures]







W-1906

Deklaracja członkowska

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków zwyczajnych Związku
Zobowiązuję się być aktywnym członkiem organizacji, przestrzegać
w praktyce zasad ideowych, Statutu Związku oraz uchwał i postanowień
władz ZBoWiD

1264/69
LEGITYMACJE STAŁA

B. o W. i D. 2638

Wnio. dn. 7. II 1969

Kier. Ref. Pera

1. Nazwisko Ganczarezyk imię Barbara
Nazwisko panięskie (dla meżatek) Piotrowska
2. Imiona rodziców i nazwisko rodowe matki Czesław i Cecylia z Wójcików
3. Data urodzenia 18 kwietnia 1923 r. miejsce urodzenia Warszawa
4. Stan cywilny zamężna 5. Zawód architekt
6. Wykształcenie (ogólne i specjalne) Politechnika Warszawska
7. Adres zamieszkania Warszawa,
Telefon domowy _____
8. Miejsce pracy i zajmowane stanowisko Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskie-
go "Warszawa-Wschód".
St.Inż.Budowy
9. Telefon w miejscu pracy _____
10. Przynależność partyjna bezpartyjna
11. Stopień wojskowy (nadany przez MON) nie posiada
Krzyż Walecznych /niezweryfikowany/
12. Posiadane odznaczenia (rodzaj, klasa, stopień, kto nadał, rok nadania) _____
Krzyż Walecznych /niezweryfikowany/ nadany w czasie Powstania Warsz.
w 1944 r.

II

UWAGA: Zgodnie ze Statutem oraz regulaminem weryfikacyjnym ZBoWiD uprawnienia do zweryfikowania i przyjęcia do Związku w charakterze członków zwyczajnych posiadają:

- a) uczestnicy walk rewolucyjnych 1905 roku, Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i Wojny Domowej Związku Radzieckiego;
- b) bojownicy o polskość i wolność narodową Gdańska, Pomorza, Warmii, Mazur, Śląska, Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej;
- c) uczestnicy walk przeciwko reakcji i faszystom oraz antyfaszystowscy więźniowie okresu międzywojennego;
- d) uczestnicy walk o wolność i demokrację za granicami kraju, w szczególności walk w obronie republikańskiej Hiszpanii;
- e) członkowie organizacji antyhitlerowskiego Ruchu Oporu w kraju i poza jego granicami, organizatorzy tajnego nauczania oraz osoby, które zasłużyły się szczególnie wspieraniem walki z hitlerowskim okupantem;
- f) więźniowie hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, prześladowani za antyfaszystowską działalność lub ze względów narodowościowych, światopoglądowych albo rasowych;
- g) kombatanci polskich sił zbrojnych oraz armii alianckich z wszystkich frontów II wojny światowej;
- h) uczestnicy walk zbrojnych z reakcyjnym podziemiem w okresie po wyzwoleniu Polski.

12. Działalność przedwojenna, okupacyjna i powojenna, na podstawie której ubiega się o członkostwo Związku — wymienić dokładnie partię polityczną, formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub wzięcia, formację wojskową itp.:

1. od 1942 r. przynależność do Armii Krajowej - batalion harcerz "Wigry"

2. od 1942 r. włączona do akcji organizowania tajnego nauczania na Politechnice Warszawskiej

13. Data i miejsce wstąpienia: 1942 r. Warszawa

14. Używane pseudonimy: "Konarzowska", "Pająk"

15. Przebieg działalności, udział w walkach, pełnione funkcje, pod czym dowództwem, kierownictwem, w jakich oddziałach, jednostkach, w jakich miejscowościach, wszelkie zmiany i czasokres

(od — do) 1942 - 1944 r. po złożeniu przysięgi na ręce dr W. Poniza udział w akcji organizowania tajnego nauczania na Politechnice Warsz. jako bezp. łączniczka Prof. S. Bryły.

1942 do 2. IX. 44 r. udział w szkoleniu sanit. i bojowym w harcerskim ba. bat. A.K. "Wigry" pod dow. kpt. "Trzaski" / E. Konopacki /.

1. VIII. - 2. IX. 1944 r. udział w Powstaniu Warsz. w charakterze sanit. i łączniczki 2-go plutonu komp. szturmowej bat. "Wigry" pod bezp. dow. por. "Andrzeja" / J. Kowalczyk /. Wnoszenie rannych spod obstrzału w czasie walk w katedrze, na barykadzie przy ul. Jezuickiej, na ul. Brzozowej, Bielańskiej, Daniłowiczowskiej.

Po wkroczeniu Niemców na Stare Miasto dnia 2. IX 44 r. ratowanie rannych przed egzekucją i paleniem "Żywcem" z domów ul. Kilińskiego 1, Kilińskiego 3 i szpitala Długa 7.

16. Robyt w więzieniach, na zesłaniu, w katordze, w obozach karnych, koncentracyjnych i jenieckich — wymienić daty, okres i powód pozbawienia wolności, nazwy więzień lub obozów, numery więźniarskie:

2-6 wrzesień 1944 r. - obóz w Pruszkowie po Powstaniu Warszawskim

10 wrzesień 1944 r. - 10 grudzień 1944 r. - obóz pracy we Wrocławiu / do momentu ucieczki z obozu /

17. Data i okoliczności odzyskania wolności:

29 stycznia 1945 r. po wyzwoleniu Nowego Targu przez Wojska Radzieckie

18. Przebieg działalności zawodowej, społeczno-politycznej; wojskowej itp. w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do chwili obecnej — wymienić zajmowane ważniejsze stanowiska, pełnione funkcje, daty, miejscowości. Jeśli kandydat(ka) był(a) karany(a) przez sądy PRL, powinien(na) podać za jaki rodzaj przestępstwa, czy korzystał(a) z ustawy amnestyjnej, rehabilitacji sądowej, zatarcia skazania, kiedy i gdzie:

przebieg pracy zawodowej:

1945-1947 - Biuro Odbudowy Stolicy na stan. technika
 1953-1956 - Miejskie Biuro Projektów w W-wie na stan. st. projektanta
 1957-1967 - Zakład Proj. i Usług Inwestycyjnych CZSEM w W-wie na stan. st. Projektanta
 1967- do chwili obecnej - Przeds. Budown. Miejskiego Warszawa-Wschód na stan. st. inż. budowy

przebieg pracy społecznej

1961-1963 - członek Rady Zakładowej
 1964-1966 - członek Komisji Rewizyjnej Rady Zakładowej
 1965-1967 - Ławnik Sąd. Powiatowego m. W-wy
 1968 do chwili obecnej członek Komitetu Blokowego

przez Sądy PRL nie byłem karany

19. Czy w okresie II wojny światowej odstępował(a) od obywatelstwa polskiego, przyjmując obywatelstwo niemieckie lub inne uprzywilejowane przez rząd hitlerowski, kiedy i gdzie: **nie**

Prawdziwość powyższych danych
 stwierdzam własnoręcznym podpisem

B. Gancarczyk
 (podpis)

Warszawa dnia 22.X. 1969

(miejscowość)

- Spis załączników: 1. 2 fotocopie
 2.
 3.
 4.

Członkowie wprowadzający

Wprowadzając w poczet członków zwyczajnych Ob. **Barbare Gancarczyk** oświadczamy, że wymieniony(a) jest nam osobiście znany(a) i bierzemy na siebie odpowiedzialność za jego (jej) obywatelską postawę i poziom moralny, co niniejszym stwierdzamy własnoręcznymi podpisami:

1. Nazwisko i imię **mgr inż. Chorzeński Jerzy**
 Adres zamieszkania **W-wa, ul. Woronicza 44 m 26**
 Członek zwyczajny ZBoWiD leg. czł. Nr **302947**

Jerzy Chorzeński
 (podpis)

3/2-5

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
SŁOWA: SZCZĘŚCIE WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI
Oddział Praga-Południe
Warszawa, ul. Łokubowska 18 - tel. 17-11-32
godz. urzędowania, wtorki, piątki 18-20

Dzielnica lub Koło

PRAGA POŁUDNIĘ

Nr _____

Dnia 11.02.76

Nazwisko GANCARCZYK imię BARBARA

Imiona rodziców CZESŁAW CECYLIA

urodzony dnia 18 m-ca 04 roku 1923

miejsce WARSZAWA

zamieszkały HWA kod 03-918

Nr ewidencyjny T 33123 Nr legit. 22638

Zaświadczenie potrzebne na okoliczność:

- zamiaru przejścia na emeryturę;
- na Komisję d/s inwalidztwa;
- ze względów urlopowych w miesiącu _____

O terminie odbioru zaświadczenia Kolega (Koleżanka) zostanie poinformowany(a)
na piśmie.

Józef Vogelmann, "Bzyk"
Warszawa

Warszawa
(miejsowość)

dnia 22 X 1964 r.

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie)

12-6

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od — do): st. szef 2 cem. w bat. "Wigry" AK od 1942, do kapitulacji w Fortmie Wesołej
świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

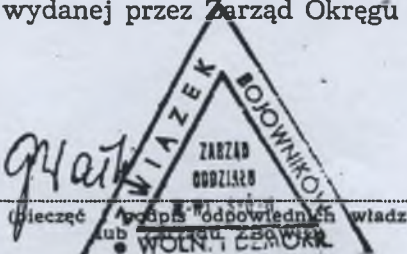
o s w i a d c z a m,

że Ob. Barbara Gancarska syn (córka) Czesława
urodz. dnia 18 kwietnia 1923 roku w Warszawie
jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do):

Dziedzic symmona znan od 1942 jako
szef szpitala sanitarnego bat. "Wigry" AK, bracia
winni uciec z Fortmy Wesołej

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Pajak" i "Konopacka" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): W 1942 r. wstąpił do ZWZ AK jako etnik bat. AK "Wigry" pod dow. kpt "Trzaski" (E. Konopacki). 1942-44 przeszedł szkolenie sekcji nielotowej i bojowej pod kier. por. "Prokopie" (R. Kozłowski) i por. "Aksa" (B. Machan) w czasie powst. warszawskiego jako sanitariusz 12-go plut. Komp. szpitalowej bat. "Wigry" bracie uciec w akcjach tego plutonu na St. Mięski pod dow. por. "Andrzeja" (Y. Kowalewski) ucieczkę rannych spod dostrokatu i transportuje ich do szpitala (celownika KG na Bahoko-wej walczy w katyńskiej walczy na Bródzkiej, bonykarda na Żurawiej, przebiec do Śródmieścia). Powstał dobrowolnie na Starym Mięsku po jego kapitulacji z kilkoma rannymi żołnierzami bat. "Wigry". Po ucieczce ucieczce na Starym Mięsku rannych przed egzekucją i spaleniem żywcem". Odwaga w czasie Powstania Warsz. w szeregach walczących.

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej wydanej przez Zarząd Okręgu w Warszawie Nr 210598



Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

Józef Vogelmann st. szef 2 cem.
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)
do szef bat. "Wigry"
47

W-MA 12

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres wydającego oświadczenie)

II/2-7

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): porucznik batalionu Harcerskiego "Wigry" A.K. od 1949 r. do kapitulacji Powst. Warsz. świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m,

ze Ob. Barbara Ganczarek syn (córka) Czesława

urodz. dnia 18 kwietnia 1923 roku w Warszawie

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do):

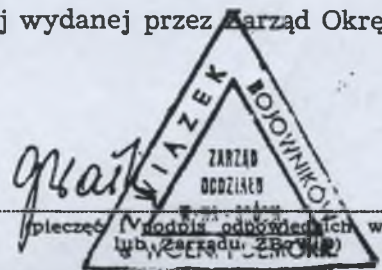
Wyżej wymienioną znam od 1942 r. jako Tarczniczkę i sanitariuszkę batalionu Harcerskiego "Wigry" w Warszawie, brała również udział w Powstaniu Warszawskim.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Pająk" i "Konarowska" i pełnił(a)

funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do):

W r. 1942 wstąpiła do ZWZ AK w W-wie wcielając się czynnie do (E. Konopacki) brała udział w szkoleniu sanitarnym i bojowym. Od 1942 r. brała udział w fakcie organizowania tajnego nauczania na Politechnice Warsz. jako Tarczniczka prot. BnTY. W czasie Powstania Warsz. brała czynny udział w walkach na Stawówce jako sanitariuszka i lekarzka, 2-go plutonu komp. szpitalnej bat. "Wigry". Wynosiła rannych spod obrzeża, a także przenosiła meldunki i broń. (Walki w katedrze, walki na Brzoza, barykada na Jezuskiej, przebieg do Śródmieścia, Stawki). Pozostała dobrowolnie na Starym Mieście po jego kapitulacji z ciężko rannymi żołnierzami bat. "Wigry". Po wkroczeniu Niemców na Stawówkę z pełnym poświęceniem ratowała rannych przed egzekucją i paleniem żywcem" wynosząc ich z pionowych domów (ul. Wokulskiego Nr 1-5, Sob. Nr 3 - H. 10b). W czasie Powstania Warszawskiego została odznaczona Krzyżem Walecznych

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej wydanej przez Zarząd Okręgu w Warszawie Nr. 302947



Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Jerzy Chorzewski
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

z-pca d-cy komp. szpitalnej potem adiutant d-cy bronii "Wigry"

W-1906 I/2-9 1.22. 1754/WSK-
412/07

DECYZJA W - 1906

z dnia **07.07.** 1993 r.

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Na podstawie art. **1 / 2 / 3 / -** w związku z art. 25 ust. 3 oraz art. 27 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.) potwierdzam z urzędu

Panu (Pani) **BARBARZE GANCARCZYK**
imię i nazwisko

..... **03-918 Warszawa, ul. Lotewska 10 m.4**
adres zamieszkania

uprawnienia określone w wyżej wymienionej ustawie i postanawiam zaliczyć następujące okresy i rodzaje działalności kombatanckiej lub represji:

1	2	3
Okresy	Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	Artykuł ustawy
od 01 • 1942 miesiąc rok	Armia Krajowa w tym Powstanie Warszawskie	1/2/3/-
do 09 • 1944		
od [] • []		
do [] • []		
od [] • []		
do [] • []		
od [] • []		
do [] • []		
łącznie lat 2 miesięcy 9		

Decyzja niniejsza może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w terminie trzydziestu dni od dnia jej doręczenia.

Wystawioną zaświadczenie
nr **356 405**

Kierownik Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych

Z upoważnienia Kierownika Urzędu
do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Zbigniew Dymalski 50
pieczęć - podpis

Tu nakleić
fotografię
o wymiarach
3 x 4 cm

PROTOKÓŁ

z przeglądu dokumentów stanowiących podstawę wydania zaś
lub legitymacji o uprawnieniach kombatanckich przyznanych prze
ściem w życie ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. (Dz. U. Nr 17, po.
z późn. zm.)

1. Nazwisko G A N C A R C Z Y K
2. Imiona B A R B A R A B O G U M I Ł A
3. Imiona rodziców C Z E S Ł A W C E C Y L I A
4. Data urodzenia 1 8 . 0 4 . 1 9 2 3
5. Miejsce urodzenia W A R S Z A W A
6. Adres zamieszkania:
kod pocztowy 0 3 9 1 8 miejscowość W a r s z a w a
nazwa ulicy
nr domu
województwo W a r s z a w a
7. Nr PESEL (według dowodu osobistego)
8. Rodzaje działalności kombatanckiej lub represji potwierdzone w dotychczasowych zaświadczeniach:
Od 01.1942 r. do 09.1944 r. Armia Krajowa
9. Łączny okres zaliczony do uprawnień: lat 2 miesięcy 9
10. Nr ewidencyjny akt w archiwum stowarzyszenia W - 1906

Imiona i nazwiska osób przeglądających akta
(czytelnie - w pełnym brzmieniu)

podpisy

Seweryna Wieszczak

Andrzej Kozarzewski

Zdzisław Slifirz

(pieczęć stowarzyszenia posiadającego akta)

Miejscowość Warszawa data 01.07. 1993 r.

Tu nakleić
brzeg odcinka renty
lub emerytury

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr. 17294

Stopień, imię, nazwisko **GANCARCZYK**

Barbara, łączniczka

Oddział **Baon "Wigry" A.K.**

Odznaczony został

MEDALEM WOJSKA

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego
z dnia 1 lipca 1948

Londyn, dnia **15.8.1948** r.



Z. Nadratowski, ppłk

1/2-11

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr. 11-82-67 K

WARSZAWA

dn. 13 stycznia 1982 r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 13 stycznia 1982 r.

odznaczony/a został/a

Ob. **GANCARCZYK**

Barbara c. Czesława

WARSZAWSKIM

KRZYŻEM POWSTAŃCZYM

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

Z. Nadratowski

LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ



Nr. 9574

Nazwisko **GANCARCZYK**

Imię **Barbara**

Pseudonim **"Pająk"**

Przydział **Baon "Wigry"**

Odznaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku
przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-
Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku
żołnierza Polski Podziemnej w latach
1939 — 1945.

Przewodniczący
Podpis:
Komisji Krzyża

K. Ziemiński

K. Ziemiński — "Wachnowski"

Londyn, dnia **15.9.1971**



Przyjęła B. Gencarczyk VI 2001 r.

12-12

Zaświadcza się, że
Obywatel
GANCARCZYK Barbara
(nazwisko i imię)
c. Czesława
(imię ojca)
za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939-1945
został przez kompetentne władze
odznaczony
**KRZYŻEM
WALECZNYCH**

SZEF DEPARTAMENTU KADR MC



ZASWIADCZENIE
Nr. DK-8264/W
WARSZAWA
9.01. 1971 r.
dnia

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA
z dnia 16 kwietnia 1975 r.
odznaczony (o) został (o)
Ob. **GANCARCZYK**
Barbara c. Czesława
**KRZYŻEM SREBRNYM
ORDERU VIRTUTI MILITARI**
PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



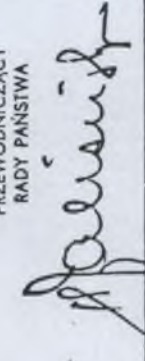
**POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA**
LEGITYMACJA
Nr 582-75-34
WARSZAWA
dn. 16 kwietnia 1975 r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA
z dnia 23 marca 1973 r.
odznaczony (o) został (o)
Ob. **GANCARCZYK**
Barbara c. Czesława
**MEDALEM ZA WARSZAWĘ
1939 - 1945**
PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



**LSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA**
EGITYMACJA
Nr 1005-71-93
WARSZAWA
23 marca 1973 r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA
odznaczony (o) został (o)
Ob. **GANCARCZYK**
Barbara c. Czesława
KRZYŻEM PARTYZANCKIM
PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



**POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA**
LEGITYMACJA
Nr 1317-71-15
WARSZAWA
dn. 26 październ. 1972 r.



Przygotowała B. Górniewicz VI 2001 r.

2/2-13

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH

nadaje

Pani Barbarze Gancarczyk

DYPLOM HONOROWY

**W DOWÓD UZNANIA
ZA WYBITNY WKŁAD W DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU**



PREZES
Zbigniew Ścibor-Rylski
Zbigniew Ścibor-Rylski

Warszawa, Styczeń 2000r.



Przyjęte B. Gencowczyk VI 2001 r.

1/2-14



SIŁY ZBROJNE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

ppor. GANCARCZYK Barbara c. Czesława r.1923

na stopień

PORUCZNIKA

z dniem 28 marca 2000 roku

Zbigniew LEWANDOWSKI
gen. bryg.



S Z E F
WOJEWÓDZKIEGO SZTABU WOJSKOWEGO
W A R S Z A W A

2.08.2000 r.

(data)



Przygotowała B. Gancarczyk VI 2001 r.

wpt, 50,-

59 1/2-15

Zarząd Klubu Kawalerów Orderu
Wojennego Virtuti Militari



DEKLARACJA

Członka zwyczajnego Klubu Kawalerów Orderu
Wojennego Virtuti Militari.

<u>15.10.2002r</u>	<u>BARBARA GANCARCZYK</u>	<u>B. Gancarczyk</u>
Data	Imię i nazwisko	podpis

ARKUSZ EWIDENCYJNY

1. Nazwisko i imię GANCARCZYK BARBARA
2. Dla mężatek nazwisko panięskie PIOTROWSKA
3. Data i miejsce urodzenia 18.04.1923r WARSZAWA
4. Adres zamieszkania/ nr. kodu, miejscowość, ulica, nr. domu i mieszkania:
03-918 WARSZAWA
5. Telefon ...
6. Order Wojenny Virtuti Militari nr.....
7. Legitymacja lub inny dokument Nr. 582-75-34
8. Data nadania, przez kogo 16.04.1975r
nadany przez Prezydenta Rady Państwa
9. Wysokość wpisowego – złotych – 20.- 50,-
10. Składka miesięczna – złotych – 5.- x6 = 30 1/2 roku
11. Nr. Legitymacji Kombatanckiej 356405

II Materiały uzupełniające relację

- Barbara Gawnowczyk, ps. „Pajzle”, Pamiętnik Tow.-Lek. Warsz.,
Powst. Warsz. i Medycyna, W-wa 2003, k. 3, s. 1-3



202. do p. 28/04

II-1

BFG
M. Krawczyńska

rej. Siostra Klechy rozpoznała szczątki Tadzia po guzikach ubrania.
Były też jakieś drobiazgi znalezione przy *Robertcie*.

Przywrócone zostały matkom prochy synów poległych. Na cmentarzu są ich mogiły pokryte kwieciem.

Tyle tylko mogłyśmy dla nich zrobić.

"Tom - Tow. Lot Warsz. Powst Warsz.
"Medycyna" W-ve 2003

Barbara Garnarczyk, ps. Pająk,
sanitariuszka 2 plutonu Kompanii Szturmowej batalionu Wigry

1. Janka – Janina Gruszczyńska-Jasiak
2. Wisia – Jadwiga Konopacka-Klimaszewska
3. Stasiuk – Stanisław Olejnik
4. Robert – Tomasz Rusanowski
5. Klecha – Tadeusz Suski
6. Ikar – Jerzy Szymański
7. Lot – Otupczyński
8. Faliński – NN
9. Kozak – Halina Śliwińska
10. Ewa – córka p. Faryaszewskiej. Zginęła na Starym Mieście ratując zabytki. Druga córka – Alusia oraz syn – walczyli w Śródmieściu.

Życiorys

Urodzona 18 kwietnia 1923 r. w Warszawie. Córka Czesława i Cecylii. Ojciec brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. jako ochotnik-student prawa UW.

W czerwcu 1939 r. ukończyła gimnazjum sióstr Nazaretanek w Warszawie. W 1941 otrzymała maturę na tajnych kompletach Liceum im. Marii Konopnickiej. Następnie podjęła studia na Tajnym Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, uczęszczając jednocześnie na kursy Rysunku Technicznego do Szkoły Jagodzińskiego.

W roku 1940 i 1941 pracowała honorowo w Biurze Informacyjnym PCK w Warszawie. Od grudnia 1941 do lipca 1944 była łączniczką Delegatury Rządu na Kraj, m.in. prof. Stefana Bryły w Departamencie Ro-

11-2

bót Publicznych i Odbudowy. Od 1942 r. w Harcerskim Batalionie „Wigry” AK przechodziła szkolenie sanitarne i bojowe pod ps. „Kona-rzewska”, „Pająk”. 1 sierpnia 1944 stawiała się na koncentracji plutonu sanitarno-łącznościowego przy ul. Kilińskiego 1. Od 2 do 6 sierpnia pełniła służbę sanitariuszki w szpitalu na ul. Mariańskiej 1. 7 sierpnia po powrocie na Stare Miasto otrzymała przydział jako sanitariuszka do 2 plutonu Kompanii Szturmowej Batalionu „Wigry”.

16 sierpnia 1944 r. razem z koleżanką Teresą Potulicką pomagała księdzu W. Karłowiczowi w zdjęciu i wyniesieniu z płonącej Katedry św. Jana, figury Cudownego Pana Jezusa.

2 września po wycofaniu się oddziałów powstańczych ze Starego Miasta pozostała dobrowolnie z ciężko rannymi kolegami, których nie można było ewakuować kanałami. Po wkroczeniu Niemców na Stare Miasto 2 września, razem z koleżanką Janiną Gruszczyńską ps. „Jan-ka”, usiłowała ratować rannych przed egzekucją i paleniem żywcem wynosząc ich z płonących domów (ul. Kilińskiego 1-3, Długa 7).

Po powstaniu znalazła się w obozie w Pruszkowie, a następnie w obozie pracy przymusowej we Wrocławiu (d. Breslau), gdzie została zatrudniona w Zakładach Famo-Werke. Od 12 grudnia 1944 po ucieczce z obozu przebywała w Nowym Targu. Do Warszawy wróciła 10 lutego 1945 r. Od marca 1945 r. do stycznia 1947 pracowała w Biurze Odbudo-wy Stolicy w Wydziale Architektury Zabytkowej.

Od 1946 r. kontynuowała studia na Wydziale Architektury Politech-niki Warszawskiej, które ukończyła w 1952 r. Po ukończeniu studiów aż do emerytury, tzn. do 1981 r., pracowała w biurach projektów na tere-nie Warszawy.

Odznaczenia:

Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej, Warszawski Krzyż Powstańczy, Krzyż Partyzancki, Medal za Warszawę

Bibliografia:

R. Bielecki „Gustaw”– „Harnaś” Dwa powstańcze bataliony. PIW, Warszawa 1989

- 4-3
- R. Bielecki *Batalion Harcerski „Wigry”* Wydawnictwo „Historia”,
Warszawa 1991
- R. Bielecki *Długa 7 w Powstaniu Warszawskim*. Naczelna Dyrekcja
Archiwów Państwowych. Archiwum Główne Akt Dawnych
- E. Konopacka *Kronika rodu Konopackich*. Ottawa, Pelplin 1994
- M. Wiśniewska, M. Sikorska *Szpital powstańczej Warszawy*
- M. i A. Szypowscy *Gdy wchodzisz w progi Katedry*

Adres:

Barbara Piotrowska-Garncarczyk
ul. Łotewska 10 m 4
03-918 Warszawa

Pamiętnik Tow. Lek. Warszawskiego
Powstanie Warsz. i Med. Wydanie II
Wyd. Tow. Lek. W-wa 2003

III/1 Materiały dotyczące rodziny relatora

- Deklaracja członkowska ZBOWiD, W-wa 1977, mps, rkps, kopia, k. 2, s. 1-3
- Decyzja W-70453 UdsK i OR, W-wa 1993, mps, rkps, kopia, k. 2, s. 4
- Oświadczenie świadka J. Zachwatowicza, W-wa 1977, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 5
- Zaświadczenie Nr 501034 ZBOWiD, W-wa 1978, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 6
- Oświadczenie świadka K. Wejcherta, W-wa 1977, mps, rkps, kopia, k. 1, s. 7
- Protokół z przeglądu dokumentów, W-wa 1993, mps, rkps, kopia, s. 8



W-70453

Dow Osb. 9P-2080076

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
ZARZĄD KOŁA ŚĄSKA KEPA
03-902 Warszawa, ul. Jakubowska 10
Dz. urzędowania, poniedziałek 18-20 god.
tel. 17-11-32

ul. Długojowa Warszawa Praga. P12.

III/4-1

Deklaracja członkowska 65/78

W/S.

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków zwyczajnych Związku.
Zobowiązuję się być aktywnym członkiem organizacji, przestrzegając
w praktyce zasad ideowych, Statutu Związku oraz uchwał i postanowień
Władz ZBoWiD.

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
Zarząd Koła Śąska KEPA
03-902 Warszawa, ul. Jakubowska 10
Tel. 17-11-32
Dz. urzędowania wtorki, piątki 18-20

W. 70453

- Nazwisko GANCARCZYK imię Maria
Nazwisko panieńskie (dla mężatek) _____
- Imiona rodziców i nazwisko rodowe matki Józef i Jadwiga Chrzastecz
- Data urodzenia 5 sierpnia 1916 miejsce urodzenia Rabka
- Stan cywilny żona 5. Zawód architekt
- Wykształcenie (ogólne i specjalne) gimnazjum ogólnokształ. i Wydział Architektury PW
- Adres zamieszkania 03-918 Warszawa
Telefon domowy _____
- Miejsce pracy i zajmowane stanowisko Biuro Studiów i Projektów Radio i Telewizji
Warszawa, ul. Noakowskiego 22 - starszy projektant
Telefon w miejscu pracy 439955
- Przynależność partyjna nie należy
- Stopień wojskowy (nadany przez MON) s szeregowy
- Posiadane odznaczenia (rodzaj, klasa, stopień, kto nadał, rok nadania): Srebrny Krzyż
Zastęgi Radia Państwa 1974 r.

LEGITIMACJE STAŁA
Z. B. o W. i D. Nr 77206/45
wydano dnia 25-1-78
Ref. Pers. _____

UWAGA: Zgodnie ze statutem oraz regulaminem weryfikacyjnym ZBoWiD uprawnienia do zweryfikowania i przyjęcia do Związku w charakterze członków zwyczajnych posiadają:

- Bojownicy walk o wolność i demokrację, którzy brali udział:
 - w walkach narodowo-wyzwoleńczych i rewolucyjnych w latach 1905—1918 oraz w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej,
 - w walkach o polskość i wolność narodową Śląska, Wielkopolski, Mazur, Warmii, Pomorza, Gdańska i Ziemi Lubuskiej,
 - w walce przeciwko siłom reakcji i faszystom w Polsce w latach 1918—1939,
 - w walkach w okresie międzywojennym o wolność narodową i społeczną poza granicami kraju a w szczególności weteranów walk w obronie republikańskiej Hiszpanii,
 - w walce czynnej przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy i okupantowi w kraju i na wszystkich frontach walk z hitleryzmem i faszyzmem w okresie II wojny światowej,
 - w walkach zbrojnych z reakcyjnym podziemiem po wyzwoleniu Polski.
- Prześladowani i więzieni w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych ze względów politycznych, narodowościowych i światopoglądowych.

1. dz 1754/ASK-412/07

12 Działalność przedwojenna, okupacyjna i powojenna, na podstawie której ubiega się o członkostwo Związku - wymienić dokładnie partię polityczną, formację wojskową lub Ruchu Oporu, przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnione funkcje, pod czym dowództwem, kierownictwem, w jakich jednostkach, oddziałach, w jakich miejscowościach, (podać dokładne nazwy oddziałów i okres od - do). Załączyć dokładny życiorys.

W czasie Powstania Warszawskiego:

od 1-go do 13-go sierpnia w charakterze sanitariusza bez przydziału wojskowego w bloku przy ul. Lindleya w Warszawie,

Od 15-go sierpnia do 6 września szeregowiec Armii Krajowej pod dowództwem por. Gerarda Ciotka /ps. "Biała"/ w Oddziale VI Sztabu AK przy pracach kartograficznych oraz akcji patowania dóbr kulturalnych. M.in. akcja ratunkowa w czasie pożaru biblioteki Krasinskich przy ul. Obolnisk opisana w książce p.t. "Walka o dobra kultury" t.I, str. 119 /nazwisko omyłkowo podane jako Gannacarczyk Jan/

Od 7-go września do 6-go października przydzielony do Szefa Działu Zabezpieczenia Mienia Kulturalnego przy Rejonowej Delegaturze Warszawa-Południe por. Jana Zachwatowicza /ps. dr R. Janowski/ M.in. udział w akcji na ul. Matejki opisanej w książce p.t. "Walka o dobra kultury" t.I, str. 245 /nazwisko omyłkowo podane jako Gannacarczyk/.

13. Data i miejsce wstąpienia: sierpień 1944 r.

14. Używane pseudonimy: "Marys"

15. Pobyt w więzieniach, na zesłaniu, w katorżce, w obozach karnych, koncentracyjnych i jenieckich - wymienić daty, okres i powód pozbawienia wolności, nazwy więzień lub obozów, numery więziennicze. nie przebywałem

16. Data i okoliczności odzyskania wolności: 28 stycznia 1945 r. w Bubwinie Tatrzańskiej gdzie przebywałem po opuszczeniu Warszawy w październiku 1944 r.

17. Przebieg działalności zawodowej, społeczno-politycznej, wojskowej itp. w okresie od dnia 22 Lipca 1944 r. do chwili obecnej — wymienić zajmowane ważniejsze stanowiska, pełnione funkcje, daty miejscowości. Jeśli kandydat(ka) był(a) karany(a) przez sądy PRL, powinien(na) podać za jaki rodzaj przestępstwa, czy korzystał(a) z ustawy amnestyjnej, rehabilitacji sądowej, zatarcia skazania, kiedy i gdzie. Jeżeli był karany załączyć odpis wyroku sądowego.

15.02.1945-30.05.1946, Biuro Odbudowy Stolicy jako Technik

01.06.1946-14.05.1947, przerwa na ukończenie studiów na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej

15.05.1947-31.12.1949, Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Warszawa, jako Technik

01.01.1950-31.01.1958, Miasto projekt Stolica jako Projektant

01.02.1958-31.01.1962, Polska Akademia Nauk jako Adjunkt

01.02.1962 do chwili obecnej Biuro Studi i Projekt Radio i TV, jako st. projektant

nie karany przez Sądy PRL.

18. Czy w okresie II wojny światowej odstępował(a) od obywatelstwa polskiego przyjmując obywatelstwo niemieckie lub inne uprzywilejowane przez rząd hitlerowski, kiedy i gdzie:

nie odstępowałem

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Warszawa, dnia 21 listopada 1977 r.
(miejscowość)

Li Gencurzyk
podpis

Spis załączników:

1. własna fotografia wym. 3 x 4 cm (podpisana na odwrocie)
2. oświadczenie świadka prof. J. Zachwatowicza
3. oświadczenie świadka prof. K. Wejcherta
4.

Członkowie wprowadzający

Wprowadzając w poczet członków zwyczajnych Ob. Marie Teodusza Gencurzyka oświadczamy, że wymieniony(a) jest nam osobiście znany(a) i bierzemy na siebie odpowiedzialność za jego (jej) obywatelską postawę i poziom moralny, co niniejszym stwierdzamy własnoręcznymi podpisami:

1. Nazwisko i imię Wieszczyk Seweryna

Adres zamieszkania W-wa

Członek zwyczajny ZBoWiD leg. czł. Nr 33250

Wieszczyk
(podpis)

1. Nazwisko i imię Pawłowska - Żbikowska Alicja

Adres zamieszkania W-wa

Członek zwyczajny ZBoWiD leg. czł. Nr 49261

A. Pawłowska - Żbikowska
(podpis)

UWAGA — Wszystkie rubryki deklaracji muszą być dokładnie wypełnione, nie mogą być pozostawione bez odpowiedzi lub skreślone.

III/1-4

DECYZJA W-70453...

z dnia 23.09.1993 r.

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

na podstawie art. 1, ust. 2, pkt 3, art. 3, pkt 1, w związku z art. 25 ust. 3 oraz art. 27 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresów powojennych (Dz.U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.) potwierdzam z urzędu

imię (Pani) ... MARIA TADEUSZ GANCARCZYK ...
Imię i nazwisko

03-918 WARSZAWA ...
adres zamieszkania

W odniesieniu do okresów i rodzajów działalności określonych w wyżej wymienionej ustawie i postanawiam zaliczyć następujące okresy i rodzaje działalności kombatanckiej lub represji:

1	2	3						
Okresy	Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	Artykuł ustawy						
<table border="1"> <tr> <td>08</td><td>19</td><td>44</td> </tr> <tr> <td>10</td><td>19</td><td>44</td> </tr> </table>	08	19	44	10	19	44	ARMIA KRAJOWA - POWSTANIE WARSZAWSKIE	1/2/3
08	19	44						
10	19	44						
<table border="1"> <tr> <td> </td><td> </td><td> </td> </tr> <tr> <td> </td><td> </td><td> </td> </tr> </table>							—	
<table border="1"> <tr> <td> </td><td> </td><td> </td> </tr> <tr> <td> </td><td> </td><td> </td> </tr> </table>							—	
<table border="1"> <tr> <td> </td><td> </td><td> </td> </tr> <tr> <td> </td><td> </td><td> </td> </tr> </table>							—	
<table border="1"> <tr> <td> </td><td> </td><td> </td> </tr> <tr> <td> </td><td> </td><td> </td> </tr> </table>							—	
<table border="1"> <tr> <td> </td><td> </td><td> </td> </tr> <tr> <td> </td><td> </td><td> </td> </tr> </table>							—	

łącznie lat 1 miesięcy 3

Decyzja niniejsza może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w terminie trzydziestu dni od dnia jej doręczenia.

Wystawiono zaświadczenie
518932

Kierownik Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych
Z upoważnienia
Kierownika Urzędu d/s Kombatantów
i Osób Represjonowanych

pieczęć podpis
mgr inż. Marian Knapek
pełnomocnik w woj. warszawskim

III/1-5

prof. dr Zachwatowicz Jan Warszawa, dnia 25.10 1977 r.
ps. dr R. Janowski (miejscowość)
00556 Warszawa
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): szef Działu Zabezpieczenia Mienia Kulturalnego przy Rejonowej Delegaturze Warszawa-Południe na czas Powstania Warsz. świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer SJ 6258225 wydanym dnia 9 czerwca 1967 r. przez MKMO

o s w i a d c z a m:

że Ob. Maria Tadeusz Gancarczyk syn (córka) Józefa i Jadwigi urodz. dnia 05.08 1916 roku w Rabce jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): żołnierz Armii Krajowej pod dowództwem por. Gerarda Ciołka /ps. "Biała"/ w Oddziale WI Sztabu AK. Z w/wym zetknąłem się w czasie Powstania Warszawskiego od 07.09.1944 r. do 06.10.1944 r. w Śródmieściu.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Maryś" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): został przydzielony na okres od 07.09.1944 do 06.10.1944 r. do akcji zabezpieczania i ratowania dzieł sztuki i zabytków pod moim kierownictwem.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej wydanej przez Zarząd Okręgu w

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
ZARZĄD KOŁA SASKA KĘPA
03-902 Warszawa, ul. Jakubowska 18
Dz. urzędowania, poniedziałek 18-20 godz.
tel. 17-11-37

(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

Sekretarz Zarządu Koła

Za zgodność z Oryginałem
Warszawa, dn. 26.07 1977
Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

Jan Zachwatowicz
prof. dr, imię, nazwisko, pseudonim, funkcja, stanowisko
Wzrost, data urodzenia, data śmierci, data wyjazdu z kraju, data powrotu do kraju, data wyjazdu z kraju, data powrotu do kraju
Wzrost, data urodzenia, data śmierci, data wyjazdu z kraju, data powrotu do kraju
 Antoni Soroka

w Warszawie

W-70453

III/1-6
Oryginał w aktach paraf. dn. 10.11.1978 r. str. 1607
1007 10
mjr rtm. Maria Amoson

Z A Ś W I A D C Z E N I E (№ 501034

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że

Obywatel [ka] Maria Tadeusz GANCARCZYK
(imię i nazwisko)

syn [córka] Józefa urodzony [a]

5.VIII.1916 r. w Rabce
(dzień, miesiąc, rok) (miejscowość)

zamieszkały [a] w 03-918 Warszawa,

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji * 27206/45

~~nie jest członkiem ZBoWiD, nr legitymacji * 27206/45~~

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych”, [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

działalność w Ruchu — od VIII.1944 r.

Oporu — do X.1944 r.

~~rodzaj działalności okres od — do~~

Łącznie 3 m-ce

Sekretarz
Zarządu
wojewódzkiego Związku Bojowników
o Wolność i Demokrację
podpis Sekretarza Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęć okrągła
Antoni Stasiński

Wiceprezes Zarządu
Zarządu wojewódzkiego ZBoWiD
podpis Prezesa Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęć okrągła
ppłk. rez. mgr Władysław Erupka

pieczęć okrągła

Warszawa, dnia 25.I. 1978 roku

* niepotrzebne skreślić

prof. dr Wejchert Kazimierz
ps. "Kit"
02-937 Warszawa,

Warszawa, dnia 08.11 1977 r.
(miejscowość)

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
składającego oświadczenie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): ppor. Armii Krajowej Oddziału VI Sztabu w czasie Powstania Warszawskiego

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer SJ 5908855 wydanym dnia 15.VIII 1966 r. przez K.M.O. Warszawa-Ochota

o ś w i a d c z a m:

ze Ob. Maria Tadeusz Gancarczyk syn (córka) Józefa i Jadwigi
urodz. dnia 05.08 1916 roku w Rabce

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): Jako żołnierz w Oddziale VI Sztabu Armii Krajowej. Z w/wym zetknąłem się w czasie Powstania Warszawskiego od 15.08.1944 do 06.10.1944 r.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Marys" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): pod dowództwem por. Gerarda Ciołka/ps. "Biała"/ pracował w Oddziale VI Sztabu Armii Krajowej przy sporządzaniu podkładów kartograficznych dla potrzeb Sztabu oraz brał udział w akcjach ratowania mienia kulturalnego w okresie od 15-go sierpnia 1944 r. do 6-go października 1944 r.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej. _____

WZWIĄZEK BOJOWNIKÓW o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
W ZARZĄDZANIU KOLEJNOŚCIĄ
03-902 Warszawa, ul. Jakubowska 18
Dz. urzędowania, poniedziałek 18-20 godz.
17-11-37

(pieczęć i podpis odpowiednich władz
lub Zarządu ZBoWiD)

Sekretarz Zarządu Koła

Za Zgodność z Czynnościami
Warszawa, dn. 26.07 1977

Prawdziwość powyższych danych Ewidencyjnych i Weryfikacji
stwierdzam własnoręcznym podpisem

[Podpis]
mgr Antoni Soroka

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)

prof. dr. dr. Iuszyński
Właściciel: Plan. 73



11/1-8

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

nr ewidencji Urzędu

PROTOKÓŁ

z przeglądu dokumentów stanowiących podstawę wydania zaświadczeń lub legitymacji o uprawnieniach kombatanckich przyznanych przed wejściem w życie ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. (Dz. U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.)

1. Nazwisko GANCARCZYK

2. Imiona MARIA TADEUSZ

3. Imiona rodziców JÓZEF JADWIGA

4. Data urodzenia 05.08.1916

5. Miejsce urodzenia RABKA

6. Adres zamieszkania:
 kod pocztowy 03-918 miejscowość WARSZAWA
 nazwa ulicy _____
 nr domu _____
 województwo WARSZAWA

7. Nr PESEL _____ (według dowodu osobistego)

8. Rodzaje działalności kombatanckiej lub represji potwierdzone w dotychczasowych zaświadczeniach:
08.1944 - 10.1944 - ARMIA KRAJOWA

9. Łączny okres zaliczony do uprawnień: lat 1 miesięcy 3

10. Nr ewidencyjny akt w archiwum stowarzyszenia W.70453

Imiona i nazwiska osób przeglądających akta (czytelnie - w pełnym brzmieniu)	podpisy
..... MIROSLAW LISEK	<i>[Signature]</i>
..... TADEUSZ RÓŻYCKI	<i>Tadeusz Różycki</i>
..... ANDRZEJ RUMIANEK	<i>[Signature]</i>

WARSZAWA 17

1153000

GANCARCZYK MARIA
TADUSZ

STYCZEŃ 1991

120/10244306

(pieczęć stowarzyszenia posiadającego akta)

Miejscowość WARSZAWA data 23.04 1993 r.



W Korespondencja



ABSENDER

Pruski

Dziękuję 4.

POSTKARTE



was otrzymałem i się
cieszę. Czy znalazł się
historii i czy wkrótce
czy więcej. Mam w ten
podobnie? Czy otrzyma
Dzień z mojej karty?
Pamiętaj, was bardzo
szczęśliwie i wam

Häulen

Barbara Piotrowska

Famo-wercke

Breslau 6

Grundstr. 12

Sudw. II. 44

10244

Kocham Bratowuski - niemi - pro'ie
Elżmiera Krotkowska porumiała się z Hani
z czego się najbardziej cieszy. Jednocześnie pisaliśmy
do Krakowa do urzędu pryncypała oddając Was
ich opinie. Stąd wziętych nie myślać nie wolno
tylko z Krakowa - co uoi jest dogodnie przy
Hugri i cawem sercem o Was niestety li ma
guztaliem lepiej miary koutowekie tego
donody. - Bardzo mi się werytka o Was.
Lyn. mój się odnalazł jest nymierowy
juz na Zachod - Aluka w Hamburgu jui
się z was skomunikowaliśmy. Ja to pokąd
jeszcze krótko i pająkę do rodziny: Filica
Kreis Mecklen (Ja zamet). Bardzo serdecznie pozna

ABSENDER

Zaruskini Distri, Warszawa

Dayman 4/4
Zwischenher

POSTKARTE



Nic innego dzecku powi
nie wity - i sera wity koi
i za wity i za sypia wity.
Chcąc wity zaważenie
z wami koutak - woleme
fragdy was wżery - pa-
myślacie o smie wimes
cwoer! Boże was polecam
i wox carny dzie
Rocham bity ter
Lwica Lwica

14-9-44

Paulini
Barbara Piotrowska
Famio Fabryka Motorwerka

(8) Breslau 6

Gesellschaft mit Besir d'elke
Haltung

E. 1142

Kochanek Przeuroczki. Bando uui pny kro, ze wie. uograci mra
pny wstrawauz onary, mrestai paketa. - Na drugi jedlate dicit
po otray uauu. Nasugo lista sus trauy pny 2 ty liruy mresta
Ty sic - i norko zyyto ten lreu. Szerotekoi onie pnyete i Paury
qhibuui eretkaga nyc - uui poarta mny uui kaerby - Spokrye
Necyrytam. Siy serdeczui 2 Nasugo lista - rada jestem, ze
choc' tras wie mardelouu - i ze jale snyeradau uauu tau
uui i sic zuyi. Szilue jestecie, bardo i mery pnyu
juz mile na mawie mardelouu tata - nyc uui dacie
solue i tauu nady. Mupokorau siy nyci oridnie
Basi - srograi ze cluoi trochy crekui cizotego stop da
fadyca. Ja lry i Daku, Halugo tan pnyho pny. 2 pny
byto corae gony - muisia tyi operonauu. Woli bardo
Hrae siy boly ze o Ruzi byde muisia uic pny salue
gdy Ruzi bydelouu nady. - Miatam mardelouu
ze uuya coveerka jest w Necu crech muisia oca. Mny
kety bardo daluko bo Hamburgu. Bista otmarauu
mny basa i grodua. Pnyer juz ro mra 2 Hrakoma i Loma
ca me o mny i operonauu sy uui

Szanowna Pani, ds 82

Zgodnie z naszą umową z dnia 5 czerwca b.r. przesyłam Pani Profesor mój bardziej szczegółowy życiorys wraz z załącznikami; zapewne nie wszystkie informacje w nim zawarte są ważne i potrzebne, ale ponieważ Pani zależało na szczegółach opisu, wybrałam te, które być może mogły by wzbudzić Pani zainteresowanie. Z czasów okupacji i Powstania nie posiadam niestety autentycznych dokumentów poza korespondencją z obozu, a moja działalność i losy jest udokumentowana zeznaniami świadków, a także, po weryfikacji, została zaprezentowana w wielu publikacjach, których spis załączam. Jest również potwierdzona relacjami koleżanek i kolegów z Harcerskiego Batalionu "Wigry" AK złożonych przez Komisję Historyczną Środowiska do Muzeum Historycznego Warszawy, Muzeum Powstania Warszawskiego, Instytutu Historycznego PAN, Archiwum Andrzeja Kunerta w W-wie. W czasie Powstania Warszawskiego na wniosek dowódcy 2 plutonu Kompanii Szturmowej bat. "Wigry" /doktórego zostałam przydzielona jako sanitariuszka/, poparty przez kolegów z tego plutonu i skierowany do dowódcy batalionu kpt. "Trzaski"-Konopackiego - zostałam odznaczona Krzyżem Walecznych.

Po wojnie, w latach siedemdziesiątych // zostałam podana razem z koleżanką Janiną Gruszczyńską-Jasiak przez b.zastępcę d-cy Batalionu "Wigry" - do odznaczenia Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari za odwagę i poświęcenie w akcji ratowania ciężko rannych żołnierzy pozostawionych na Starym Mieście w dniu 2 września 1944r. Niestety Kapituła przyznała wtedy tylko jeden Order VM /limit ? /, który przypadł mnie.

Pragnę też wyjaśnić, że moja szczegółowa relacja dot. wydarzeń z 2 września 1944r. pisana w latach pięćdziesiątych, została w latach późniejszych uzupełniona nazwiskami osób /których pierwotnie nie znałam/, odpisami pewnych dokumentów, fotografiami planikiem sytuacyjnym i t.p. ,które do niej dołączyłam.

Nie jestem pewna, czy mój listz załącznikami jest właściwą odpowiedzią na oczekiwania Pani Profesor i czy pozwolił w jakiś sposób przybliżyć moją sylwetkę. Gdyby trzeba go było uzupełnić, a byłabym w stanie to zrobić, to bardzo proszę o kontakt

pozostaję z poważaniem

Warszawa dn. 18.06.2001r

Barbara Ganczarek

Pozycje bibliograficzne :

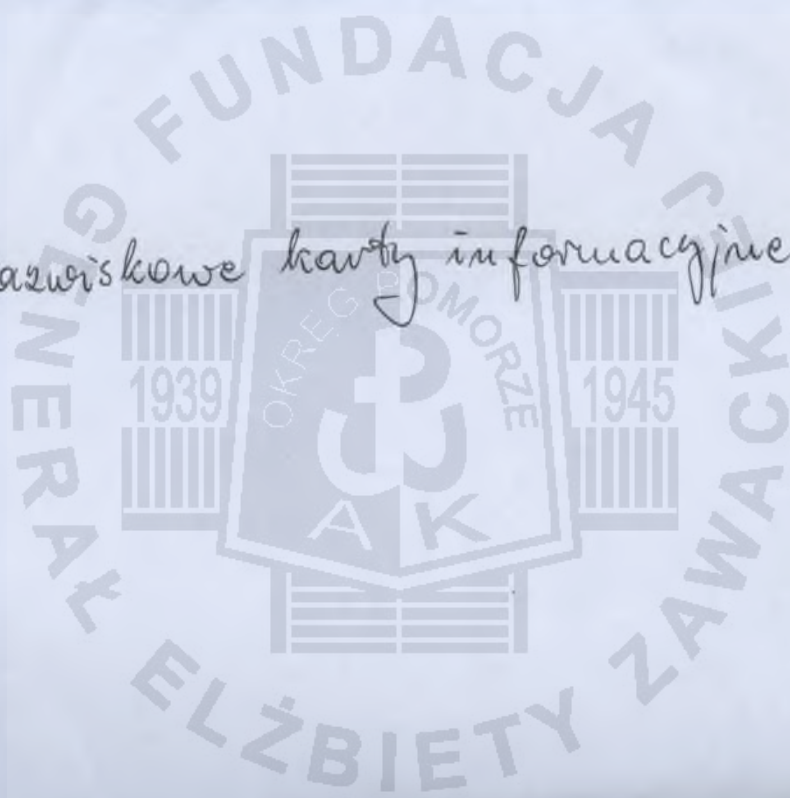
1. Album- ~~M~~ Batalion Harcerski "Wigry" Armii Krajowej" wyd.1994r.
2. Robert Bielecki - "Batalion Harcerski Wigry" wyd,1991
3. Robert Bielecki - "Gustaw-Harnaś dwa powstańcze bataliony" 1989r.
4. Robert Bielecki - "Długa 7 w Powstaniu Warszawskim" wyd.1994r.
5. Maria Wiśniewska, Maria Sikorska "Szpitale powstańczej Warszawy" - wyd.1991 /str.49,114/
6. Bożena Urbanek - "Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944"
- 7, Andrzej Kunert - Wielka Encyklopedia Powstania Warszawskiego tom IV /str.412 pod psud. "Konarzewska/
8. Juliusz Kulesza - "Starówka-Warszawskie Termopile"wyd.1999 str100
9. Potulicka-Łatyńska Teresa "Dziennik Powstańczy 1944" wyd.1998
10. Maria i Andrzej Szypowscy - Album "Gdy wchodzisz w progi Katedry" wyd.2000r. str.176
11. Maria i Andrzej Szypowscy - Album "Gdy wchodzisz na Stare Miasto" wyd.2001r. str.206
12. Tygodnik "Za i Przeciw" Nr 29/1319 z 18.08.82r. str.20
13. Tygodnik Warszawski "Echo Nadwiślańskie" - Teresa Katner N-ry od 18/289 z 308.99 do 28/299 z 4.11.99

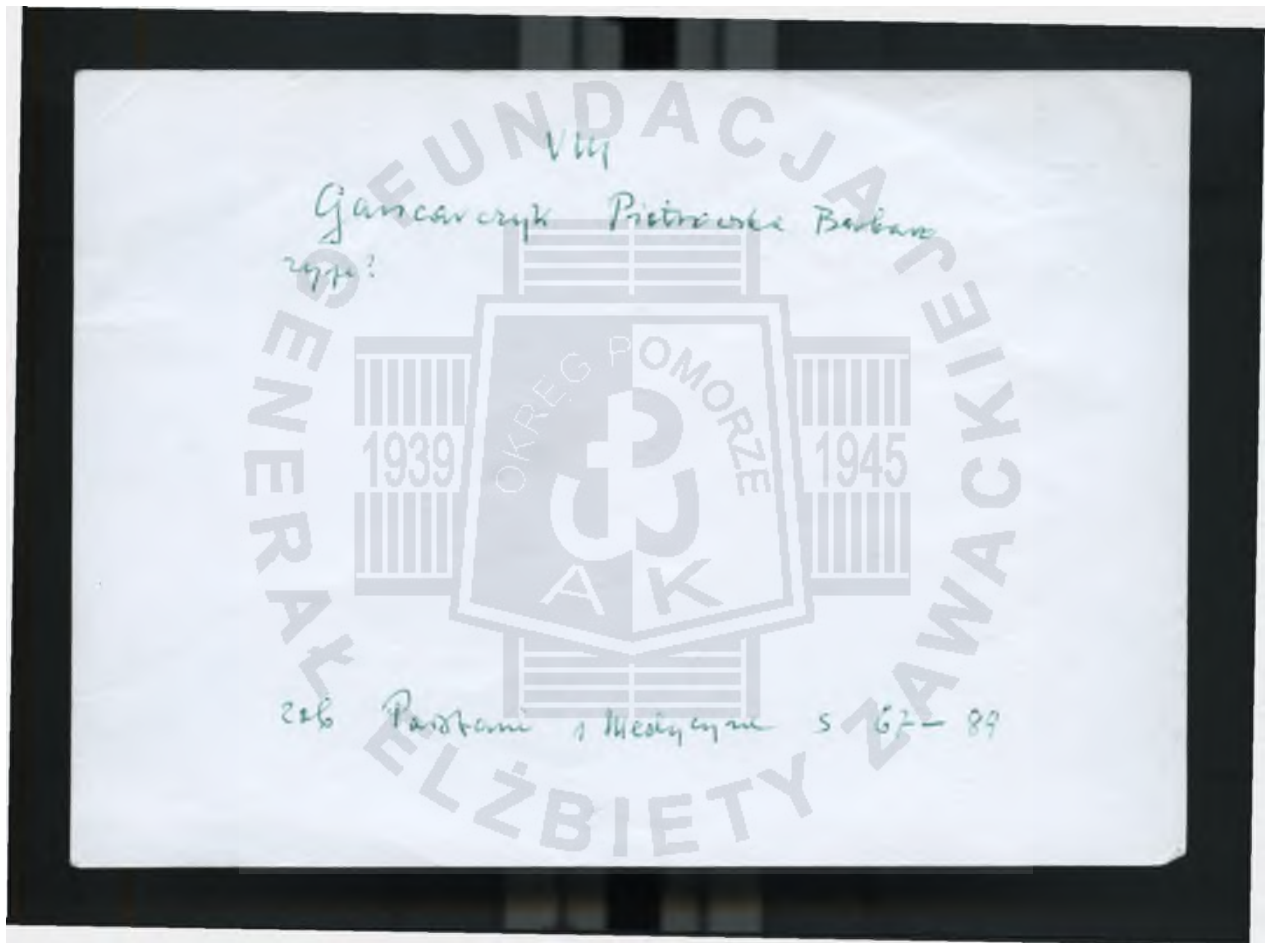
Brałam też udział w kilku audycjach telewizyjnych i radiowych relacjonując wydarzenia z Powstania Warszawskiego m.in.:

1. w cyklu audycji telewizyjnych Zbigniewa Wawra związanych z pięćdziesiątą rocznicą Powstania Warszawskiego - nadanych dnia 17.08.94 29.08.94, 2.09.94r.
2. w audycji nadanej przez D.R.Berlin Reportage und Recherche przez K.V.Hammerstein, dn.25.09.94r. (Deutschland Radio)

B. Górecka

V Nazwiskowe karty informacyjne

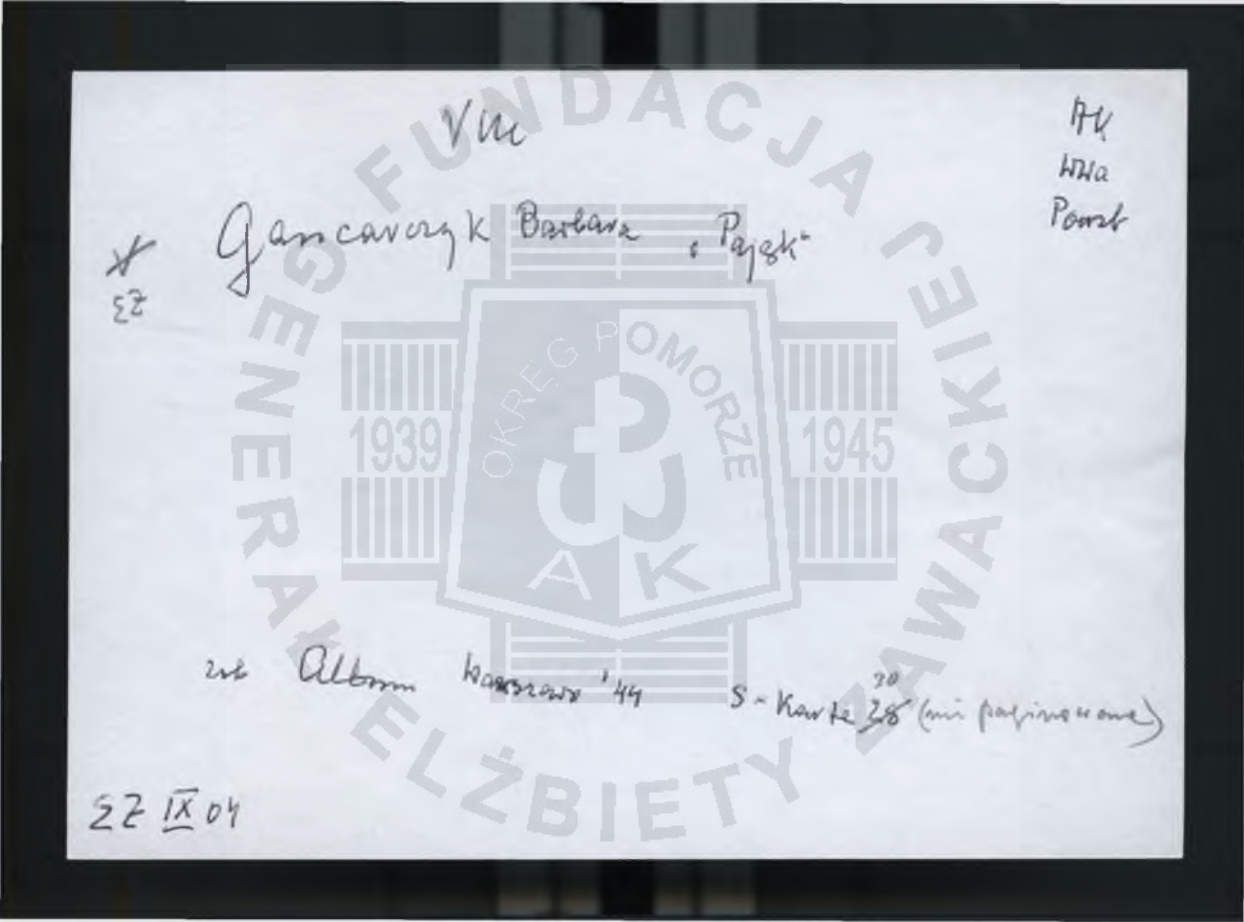




VIII

Garncauruk Piotrowska Barbara
płniskimie "Pajsk"

(Monografia, 1994, s. 158)
zawieszona w Ewa Konińska VIII, Konińska rodu 4/
przedsiębiorcy na książce "Gortau - Harnei"
Dwa powstania Batalion, R. Bielecki PZW 1989



Viii
Gancarzyk Barbara z Pajsk
PK
WNa
Powst

X
27
1939
OKRĘG POMORZE
1945
AK
zob Album Warszawa '44 S = Karta 20 (mi papirusowa)

27 IX 04

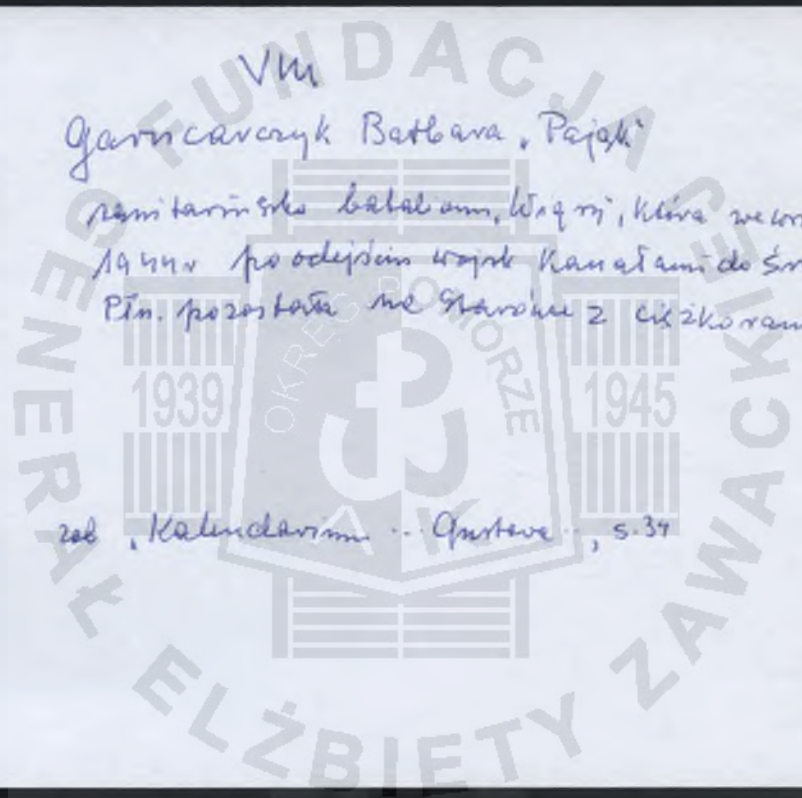
VIII

PK
LW

Garniecanyk Betlawa, Pajok

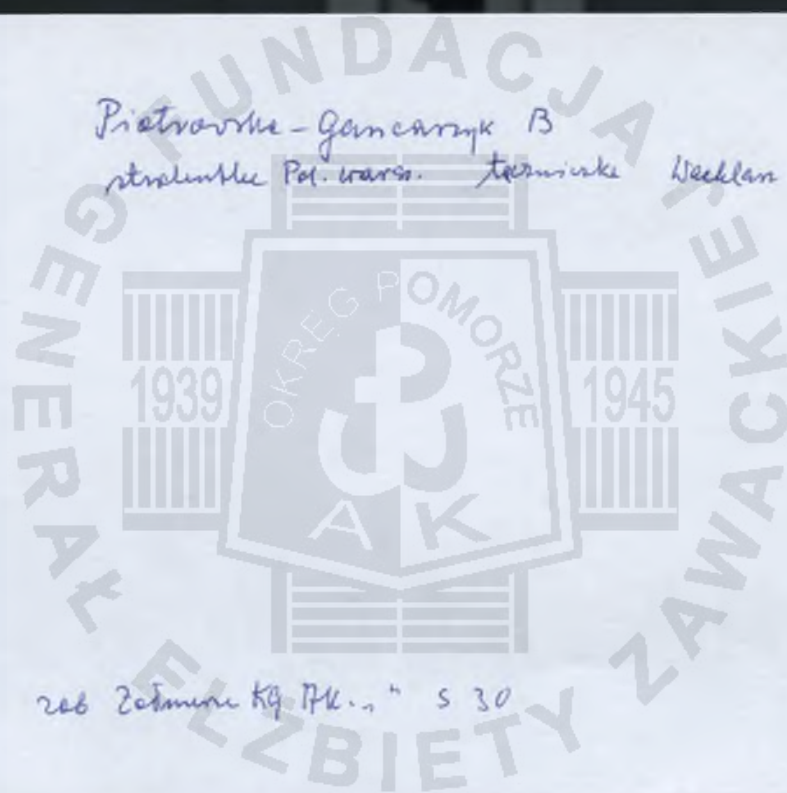
namitarni sika babalam, Wajm, Kłwa weteranin
1944 v. po odepisim wojak kamafani do Środ miśiś
Płn. pozostawa me Starośca z Ek zko rannym

red. Kalendarium ... Gortawa ... s. 34



Piatrowska - Gencaryk B
strzelnicze Pol. warsz. techniczne Wecklan

PK
18/10



zob. Zeszyty KJ PK. s. 30

i

UM

GANCARCZYK Barbara

- E. Kres nowolska przesłał me -
nie y 1939 1945

Zob. koresp. E2 - list od J. Melcow-
skiej 21.11.03 p. 124/03

DKW.03.

VIII

17K
1022

Gancowczyk Barbara

matka 1941 w Gm. im. Romantyczny
pamiątkowa, została z ramy mi. ze Starym
Miście

Amiśka w Warszawie

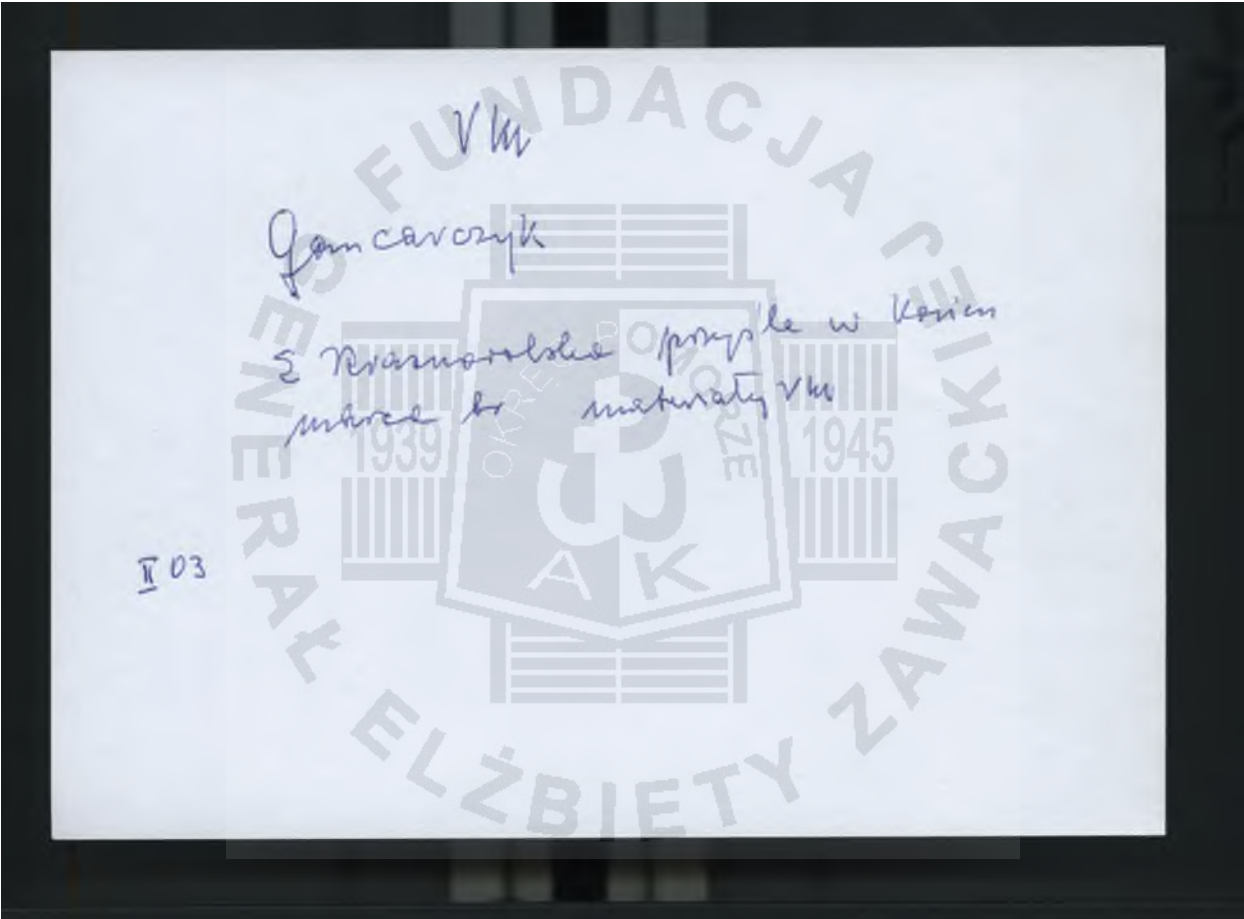
1939

tel 617 33

1945

AK

ELŻBIETY ZAWACKIE



i

UM

KW

AK

w-ue

PIOTROWSKA - GANGLARCZYK Barbare

ps. "Basia Pejak"

- w batalionie "Wigry" od sierpnia do 2 IX 44,
∞ adnotowane KW

Zob. Wbancel "Pielegniarki i sanitariuszki",
w-ue 1988, s. 357

D. Kw. IX 2001.

1	Nazwisko	brak inform. Mr. Karty 119 Janecznyk
2	Imię	Barbara
3	Data ur./rozstania	
4	Stopień naukowy / tytuł	
5	Organizacja	
6	Przydział org. / jednostka	
7	Funkcja	
8	Mr. Krzyż	
9	Łródło	PRL 2

PK
Hwa

Gancarezyk z d. Piotrowka Barbara
namitawinska basny, W. 1975

Gancarezyńska - farsel farsine miada byi odzna-
czone VM podobnie jak Gancarezyk.

- zamiast VM udekorowano je ~~00~~ u kuzelnie
ds Kamb ~~00~~ 1975 w Kuzynka w OOP

zob. rel. z Gancarezyńska - farsel. J... / 1975

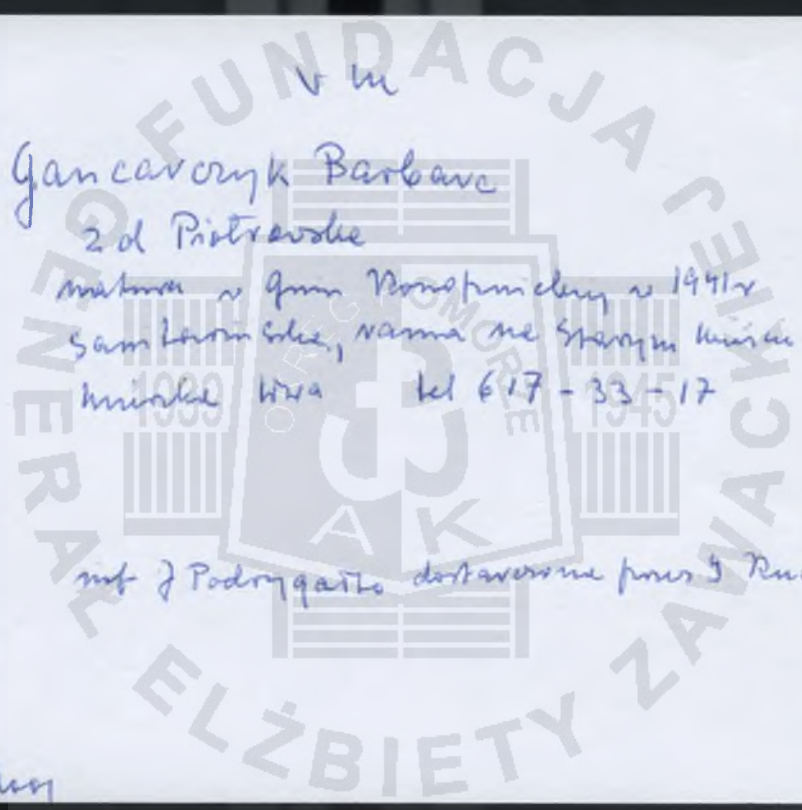
TKK
WLE

W m
Gancarczyk Barbara
2 ul Piotrówka

miasto w gm. Nowopimicy w 1941 r.
Sam Łowin Głaz, namna me Sparym kiasie
kmiakal WWA tel 617 - 33 - 17

mf j Podryqaito dostawione przez 5 Rucyjskiy

27 V 1941



PK
Warsawa

Vlx
GARMCARCZYK Mania
ps "Biała" por inż.
zespół kowalowy - kierownik

Zob.

Żołnierze Łączności Walczącej Warszawy

Kazimierz Malinowski

Instytut Wydawniczy "Pax"

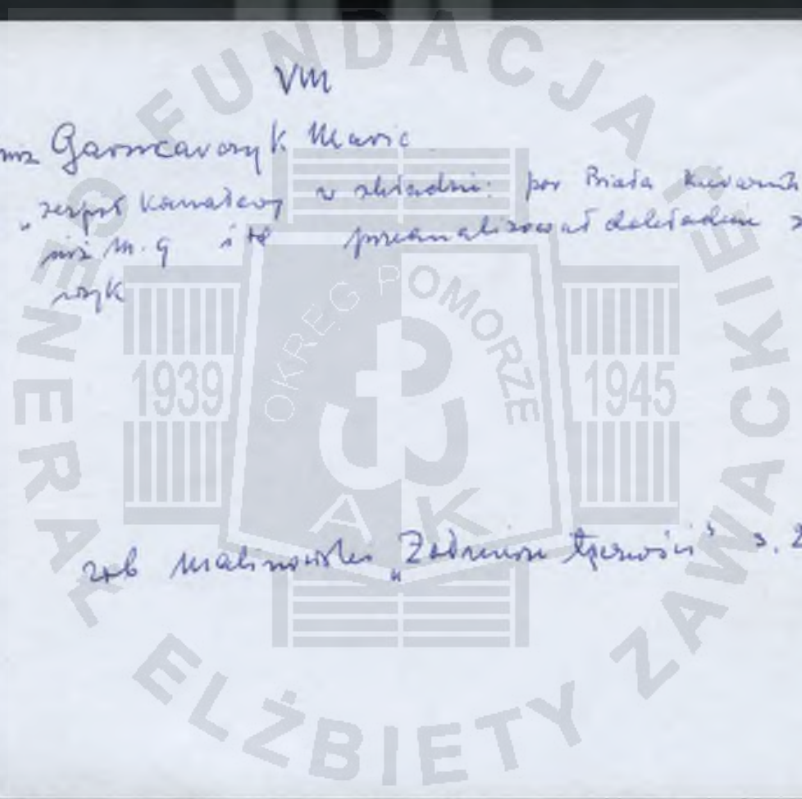
Warsawa 1983

str 224

DRut
03.2003

PK
LW

VM
imz Garmcauoyk. Marie
"zespol komandow w skladzie: por Prata Kiewanich,
por M. G. i te przeanalizowal delistadnie zapadnini
nyk



zab. Malinowski "Zadanie pierwsze" s. 224

i

VM

AK
W-we

PIOTROWSKA Barbora

Gencowczyk

wpisane do
1943
Zarodek w
Zawojstere

2ob. Sluzba Polek ... , cz. 3, s. 279

D. W. 104

i

UM

AK
W-we

PIOTROWSKA - Goncarczyk Barbara

- fd. zbiorowe z I Komunii po str. 80.
 - uczestnicze w szkole Sióstr Najświętszej Rodziny z Niezwykłym w W-wie przed wojnę
- ↓
te informacje
jest w biografii
- 1939
1946
Wpisane do
długości w
komputerze

Zob. Gutkowska-Bojarska T. "Twierdza przy
Czerwinkowskiej", W-we 1989, s. 115, 171

D.Kr. 104

perforacja
Gancarow, K

autor MS?

poorehac me materialy od
Kwasnowolsky
opracowaniu M Suley
ste Myler by erin

AK

VM

PIOTROWSKA BARBARA

(Gencowczyk) ps. "Pojek"

ZOB. POTULICKA T. "DZIENNIK POWSTAŃCZY..."
W-wa, KWADRYGA, 1998 s. 8, 14, 29, 32, 34, 36

MIKXII03

I)P Piotrowska Barbara zam. Garnarczyk ps. Pająk **AK**
ur. 18.04.1923 w Warszawie ~~xxxx~~ Pająk **Okr.**
ojciec Czesław - uczestnik wojny polsko- **W-wa**
bolszewickiej 1920 jako ochotnik student UW
matka Cecylia
Gimnazjum sióstr Nazaretanek W-wa 1939
Matura 1941 tajne komplety Liceum Marii
Konopnickiej
Studia na Tajnym Wydz. Arch. Pol. Warsz
1952 ukończyła studia-praca w biurach proj.
1940-1942 Biuro Inf. PCK W-wa
od XII 1941-do lipca 1944 Łączniczka Del.
Rządu na Kraj
Udział w Powst. Warsz. praca w szpitalach
Odz. VM, Krzyż Wal, Krzyż AK Krzyż Powst.
Przyż part. Medal za Warszawę
M. Krz. Pamiętnik Tow. Lek. Wyd. Tow. Lek. W-wa 2003

T. 3382/WSK

PR
AK
W-wa

GANCARCZYK Barbara

z d. Piotrowska

ps. „Komarowska”, „Pająk”

VI. Fotografie

1. Zdj. legitym. z 1944 r., rozprod. (7,3 x 10,3)
powiek., szk. 1



Z. Świt. 2010r.

1. WSK
Teczki osobowe
2. T. 3382/WSK
3. reprodukcja powiek.
4. ... (75x105)
5. Gancarczyk
Barbara
z d. Piotrowska
ps. „Koraczewska”
„Pajgk”
6. fot. - brak miejsc.
z II. 1944 r.



7. ...

8. Uwagi:
Opis na odwrocie fot.
Barbara GANCARCZYK
z d. Piotrowska
pseudonim: „Koraczewska”
„Pajgk”

Z. Świt. 2010 r.



Barbara GANCARZYK
(z domu Piotrowska)
pseudonim: „Kongarewska”
„Pająk”



Zdjęcie z II.1944r

MS

T: 3382 / WSK

2612

Gancarczyk

2 d Protokol

Barbara Dominił Crestawa

* Pejok *

18 IV 1923 r.

PK

Mr. Włd

03 918

Munkařtřia tel 617-33-17
M. Tokuska 10/4 5 VI 01

sem barmanyka

tycnyms + 2 pram MKM 13109

nr karty 819

kmr. 9.26 PRL2

1975

1. N

2. I., ps.

3. ur.

4. st.

5. Org.

6. przydz.

7. funkcje

8. nr

9. źr.

Koenda Munkařtřia

MMMP

GANCARCZYK Barbara

ZESKANOWANE

